

SPOTKANIA

Nr 3 (489)

WILNO

MARZEC 2025

PAR. DUCHA ŚWIĘTEGO * PAR. ŚW. RAFAŁA * N. WILEJKA * PAR. ŚW. TERESY * PAR. NPNMP * PAR. ŚW. J. BOSCO * KALWARIA * NIEMENCZYN * PAR. ŚŚ. PIOTRA I PAWŁA
K-L P.W. WNIĘBOWZIĘCIA NMP * PAR. ŚW. JÓZEFA * PAR. BŁ. J. MATULEWICZA * CZARNY BÓR * BUTRYMAŃCE * PODBORZE * SUŻANY * JASZUNY * TURGIELE *

Matka Boża Trokielska



Św. Kazimierzu, naucz nas kochać Maryję i Jezusa!



2 marca – VIII Niedziela Zwykła

Syr 27,4-7;
1 Kor 15,54b-58;
Łk 6,39-45

Z obfitości serca mówią usta...

Święty Paweł napisał znamienne słowa, iż jest świadom, „że nie mieszka we mnie, to jest w moim ciele, dobro”. W jaki zatem sposób człowiek może wydawać dobre owoce? Jak człowiek może ze swego serca wydobywać dobro, skoro mieszka w nim zło? I rzeczywiście, sam z siebie nie może nic. Ewangeliczne

wymagania byłyby niemożliwe do spełnienia, gdyby nie łaska udzielona nam przez Jezusa Chrystusa. Jeżeli nasze serce oddamy Chrystusowi Panu i będziemy nieustannie się troszczyć o to, aby On je całkowicie wypełnił, wówczas z naszego wnętrza będzie się wydobywać dobro. Będziemy mogli tak jak Apostoł Narodów powiedzieć, że „już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus”.

9 marca – I Niedziela Wielkiego Postu

Pwt 26,4-10; Rz 10,8-13;
Łk 4,1-13

Nie samym chlebem żyje człowiek...

Życie człowieka nie sprowadza się jedynie do wymiaru doczesnego, chociaż wielu by tak chciało. Człowiek, to nie tylko materia. Jest on istotą duchowo-cieleśną i dlatego nie mieści się w ramach cielesności. Św. Jan Paweł II stwierdzał, że człowiek zawsze przekracza sam siebie,

musi niejako przekraczać sam siebie, bo został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Diabeł będzie człowieka zawsze kusił tylko po to, aby ten stracił perspektywę wieczności i zamknął się wyłącznie w wymiarze doczesności: w kulcie ciała, pieniądza i władzy

16 marca – II Niedziela Wielkiego Postu

Rdz 15,5-12.17-18;
Flp 3,17-4,1; Łk 9,28b-36
Ujrzeni Jego chwałę...

Mateusz Ewangelista w opisie Przemienienia zauważył, że w pewnym momencie uczniowie podnieśli oczy i nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. Kardynał Ratzinger napisał kiedyś, że „ten, kto się modli, zaczyna widzieć”. Człowiek miewa w życiu różne trudne chwile, w których jest jakby w ciemnościach, nie wiedząc, co przedsięwziąć, nie widząc wyjścia czy nawet kierunku, w którym trzeba podążać. Zawrócenie się wtedy

do Boga, głęboka modlitwa – choć zawsze trzeba się modlić – sprawia, że zaczynamy widzieć Jezusa, a w Jego świetle dostrzegamy, co mamy czynić.

23 marca – III Niedziela Wielkiego Postu

Wj 3,1-8a.13-15;
1 kor 10,1-6.10-12;
Łk 13,1-9

I opowiedział im następującą przypowieść...

Czasami usłyszane wieści o kataklizmach, nieszczęściach próbujemy interpretować w świetle zasług lub kary tych czy innych ludzi. Próżne są takie dywagacje, ponieważ jedynie Pan Bóg wie, dlaczego tak, a nie inaczej się stało. My raczej powinniśmy rozważać ostrzeżenie, że tak samo zginiemy, jeżeli się nie nawrócimy. „Oto teraz czas zbawienia”. Dobry Bóg obkłada nas „nawozem” swojej łaski, abyśmy wzrastali w wierze, nadziei i miłości. W roku bieżącym Jubileuszowym

przygotował wyjątkowe dary dla tych, którzy się nawracają do Niego. Skorzystajmy z tej hojności Boga.

30 marca – IV Niedziela Wielkiego Postu

Joz 5,9a.10-12;
2 Kor 5,17-21;
Łk 15,1-3.11-32

Powiedział też: „Pewien człowiek miał dwóch synów”...

Człowiek został stworzony do relacji miłości. Jest błogosławiony, gdy w czas to sobie uświadomi. Odkrycie prawdy, że Bóg jest Miłością oraz tego, iż się jest umiłowanym dzieckiem Boga, hojnie przez Niego obdarowanym stanowi największe szczęście człowieka. Z tym dobrem żadne inne nie może się równać. Ono będzie przedmiotem naszej kontemplacji przez wieczność. Relacji miłości nie da się kupić za żadne skarby, a cóż dopiero Tej Miłości, która wydała Siebie za nas.

anka

Droga Krzyżowa z bł. ks. Michałem Sopoćką

Jezu mój, nadziejo moja jedyna, dziękuję Ci za tę księgę, którą otworzyłeś przed oczyma duszy mojej. Ta księga jest Męka Twoja dla mnie z miłości podjęta. Z tej Księgi nauczyłam się jak kochać Boga i dusze. W tej księdze są zawarte dla nas skarby nieprzebrane. O Jezu, jak mało dusz Ciebie rozumie w Twoim męczeństwie miłości. O, jak wielki jest ogień najczystszej miłości, który płonie w Twym Najświętszym Sercu. Szczęśliwa dusza, która zrozumiała miłość Serca Jezusowego. (Św. Faustyna, Dzienniczek 304)

Stacja I. PAN JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

„Wstydę się, Panie, stanąć przed świętym obliczem Twoim, bo tak mało jestem do Ciebie podobny. Ty za mnie tyle wycierpiałeś przy biczowaniu, że sama ta męka zadałaby Ci śmierć, gdyby nie wola i

wyrok Ojca Niebieskiego, że miałeś umrzeć na krzyżu. A dla mnie rzeczą trudną jest znosić małe uchybienia i ułomności domowników i bliźnich moich. Ty z miłosierdzia przelałeś tyle krwi dla mnie, a mnie każda ofiara i poświęcenie dla bliźnich wydaje się ciężkie. Ty z

niewypowiedzianą cierpliwością i w milczeniu znosiłeś bóle biczowania, a ja narzekam i jęczę, gdy wypadnie znieść dla ciebie jakąś dolegliwość lub wzgardę ze strony bliźniego” (Tom II, s. 103).

Panie, pomóż mi z ufnością iść za Tobą

Stacja II. PAN JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SWE RAMIONA

„Z głębokim współczuciem pójdę za Jezusem! Zniosę cierpliwie tę przykrość, która mnie dziś spotka, jakże małą dla uczczenia Jego drogi na Golgotę. Wszak za mnie idzie na śmierć! Za moje grzechy cierpi! Jakże mogę być objętym na to? Nie żądasz ode mnie, Panie, bym niósł z Tobą Twój ciężki krzyż, lecz bym swoje małe krzyże codzienne cierpliwie znosił. Tymczasem dotąd tego nie czyniłem. Wstyd mi i żal tej małoduszności i niewdzięczności mojej. Postanawiam, wszystko co z miłosierdzia swego na mnie włożysz, z ufnością przyjąć i z miłością znosić” (Tom II, s. 119).

Panie, pomóż mi z ufnością iść za Tobą

Stacja III. PAN JEZUS UPADA POD KRZYŻEM

„Wzięłeś, Panie, straszliwe brzemie - grzechy całego świata wszystkich czasów na siebie. (...) Dlatego ustają Twe siły. Dalej tego ciężaru unieść nie możesz i upadasz pod nim na ziemię. Baranku Boży, który z miłosierdzia swego gładzisz grzechy świata przez brzemie krzyża Twego, zdejm ze mnie ciężkie brzemie grzechów mo-

ich i zapal ogień miłości Twojej, aby jej płomień nigdy nie ustał” (Tom II, s. 123).

Panie, pomóż mi z ufnością iść za Tobą

Stacja IV. PAN JEZUS SPOTYKA SVOJĄ MATKĘ

„Matko Najświętsza, Matko Dziewico, niech żałość Twej duszy i mnie się udzieli! Kocham Cię, Matko Bolesciwa, która idziesz tą drogą, jaką kroczył Syn Twój najmilszy - drogą hańby i poniżenia, drogą wzgardy i przekleństwa, wyrzy mnie na swym Niepokalanym Sercu i jako Matka Miłosierdzia, wyjednaj mi łaskę, bym idąc za Jezusem i Tobą, nie załamał się na tej ciernistej drodze kalwaryjskiej, jaką i mnie miłosierdzie Boże wyznaczyło” (Tom II, s. 126).

Panie, pomóż mi z ufnością iść za Tobą

Stacja V. SZYMON CYRENEJCZYK POMAGA PANU JEZUSOWI DŹWIGAĆ KRZYŻ

„Jak dla Szymona, tak i dla mnie krzyż jest rzeczą przykrą. Z natury wzdrygam się przed nim, wszelako okoliczności zmuszają mnie do oswojenia się z nim. Będę się starał odtąd nieść krzyż swój z usposobieniem Chrystusa Pana. Będę dźwigał krzyż za swe grzechy, za grzechy innych ludzi, za dusze w czyśćcu cierpiące, naśladowując najmiłosierdszego Zbawiciela. Wówczas odbywać będę drogę królewską Chrystusa, a pójdę nią nawet wtedy, kiedy otoczy mnie tłum ludzi wrogich i sztydzących” (Tom II, s. 129).

Panie, pomóż mi z ufnością iść za Tobą

Stacja VI. WERONIKA OCIERA TWARZ PANU JEZUSOWI

„Pan Jezus nie cierpi już więcej, dlatego nie mogę podać mu chusty do otarcia potu i krwi. Ale cierpiący Zbawiciel żyje ciągle w swoim ciele mistycznym, w swoich współbraciach, obciążonych krzyżem, a więc w chorych, konających, ubogich i potrzebujących, którzy potrzebują chustki do otarcia potu. Wszak on powiedział: „Coście uczynili jednemu z tych moich braci najmniejszych, mnieście uczynili” (Mt 25,40). Stanę tedy u boku chorego i umierającego z prawdziwą miłością i cierpliwością, aby mu otrzeć pot, aby go wzmocnić i pocieszyć” (Tom II, s. 132).

Panie, pomóż mi z ufnością iść za Tobą

Stacja VII. PAN JEZUS PO RAZ DRUGI UPADA POD KRZYŻEM

„Panie, (...) jak możesz tolerować jeszcze mnie grzesznego, który obrażam Cię grzechami codziennymi po niezliczone razy? Mogę to wytłumaczyć tylko wielkością miłosierdzia Twojego, że czekasz jeszcze mej poprawy. Oświeć mnie Panie, światłością łaski swojej, bym mógł poznać wszelkie zdrożności i złe skłonności moje, które spowodowały Twój powtórny upadek pod krzyżem i bym odtąd systematycznie je tępił. Bez łaski Twojej nie potrafię ich się wyzbyc” (Tom II, s. 136).

Panie, pomóż mi z ufnością iść za Tobą →





II, s. 145).

Panie, pomóż mi z ufnością iść za Tobą

Stacja XI. PAN JEZUS PRZYBITY DO KRZYŻA

„Stańmy w myślach naszych na Golgocie pod krzyżem Pana Jezusa i rozważajmy straszną scenę. Pomiędzy niebem i ziemią wisi Zbawiciel za miastem, odrącony od swego ludu, wisi jak zbrodniarz między dwoma zbrodnierzami, jako obraz najstraszliwszej nędzy, opuszczenia i boleści. Ale jest On podobny do wodza, który podbija narody – nie mieczem i orężem, ale krzyżem – nie w celu ich zniszczenia, ale w celu ocalenia. Bo też krzyż Zbawiciela stanie się odtąd narzędziem chwały Bożej, sprawiedliwości i nieskończonego miłosierdzia” (Tom II, s. 150).

Panie, pomóż mi z ufnością iść za Tobą

Stacja XII. PAN JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

„Nikt nie towarzyszył tej czynności ofiarnej z tak cudownymi i odpowiednimi uczuciami i myślami jak Matka Miłosierdzia, jak przy poczęciu i narodzeniu zastępowała całą ludzkość, adorując i miłując gorąco Pana Zastępów, tak i przy śmierci swego Syna adoruje martwe ciało wiszące na krzyżu, boleje nad nim, ale zarazem pamięta i o swych dzieciach przybranych. Przedstawicielem ich jest Jan Apostoł i nowonawrócony łotr umierający, za którym wstała się do Syna. Wstawiła się i za mną, Matko Miłosierdzia, pomnij i na mnie, gdy w mej agonii będę polecał Ojcu swego ducha” (Tom II, s. 195).

Panie, pomóż mi z ufnością iść za Tobą

Stacja XIII. ZDJĘCIE Z KRZYŻA CIAŁA PANA JEZUSA

„Najmiłosierniejszy Zbawicielu, czyje serce zdoła się oprzeć porwijającej i kruszącej wymowie, z jaką przemawiasz do nas przez niezliczone rany Twego martwego ciała, spoczywającego na łonie Twojej Bolesnej Matki? (...) każdy czyn Twój wystarczyłby dla przebłagania sprawiedliwości i zadośćuczynienia za zniewagi. Ale obrałeś ten rodzaj Odkupienia, aby pokazać wielką cenę duszy naszej i swoje bezgraniczne miłosierdzie, by nawet największy grzesznik mógł z ufnością i skrucą przystąpić do Ciebie i otrzymać odpuszczenie, jak otrzymał je łotr konający” (Tom II, s. 208).

PANIE, POMÓŻ MI Z UFNOŚCIĄ IŚĆ ZA TOBĄ

Stacja XIV. ZŁOŻENIE DO GROBU CIAŁA PANA JEZUSA

„Matko Miłosierdzia, wy-

brałaś mnie za dziecko swoje, abym stał się bratem Jezusa, którego oplakujesz po złożeniu do grobu! (...) Nie zważaj na moją słabość, niestałość i niedbalstwo, które oplakuję bez przerwy, i wyrzekam się ich ustawicznie. Ale wspomnij na wolę Pana Jezusa, który mnie oddał pod Twoją opiekę. Spełnij tedy względem mnie niegodnego swe posłannictwo, dostosuj łaski Zbawiciela do mojej słabości i bądź dla mnie zawsze Matką Miłosierdzia!” (Tom II, s. 224).

Panie, pomóż mi z ufnością iść za Tobą

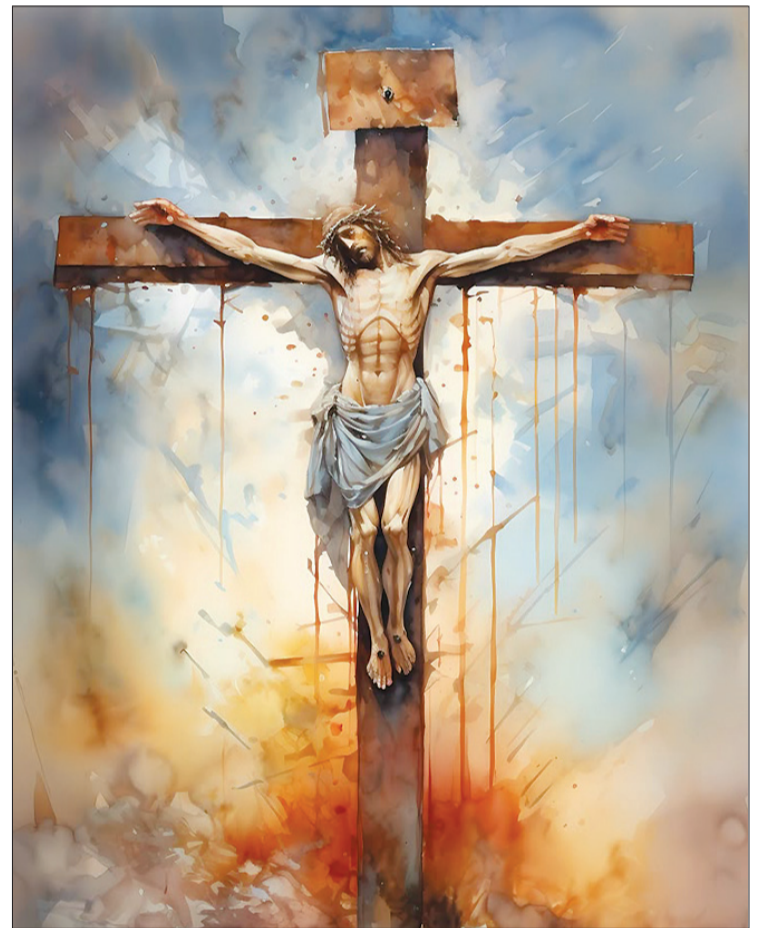
ZMARTWYCHWSTANIE PANA JEZUSA

„Zmartwychwstanie Pana Jezusa jest koroną życia i działalności Zbawiciela świata”. „... Co Zbawiciel zapoczątkował na górze Tabor, stało się teraz pełną rzeczywistością: przyodział

nie znajduję uczynków twych doskonałymi wobec Boga mojego” (Ap 3, 1-2). Umarłym jest każdy, kto tylko dla świata żyje, pracuje, tworzy i szuka ziemskiej chwały. Jest to tragedia życia ziemskiego, życia światowego, życia niedowiar-ków.” (Tom II, s. 231).

„Z próżnego, czczego i pozbawionego ducha życia nie rozwinie się żywot wieczny, jak z pustej żołądki nie wyrasta dąb. Dlatego już teraz na ziemi winiem wieść życie zakrojone na wieczność, czyli życie nadprzyrodzone. Muszę więc myśleć, chcieć, cierpieć, walczyć, cieszyć się i kochać według zasad wiary” (Tom II, s. 234).

„...wy świadectwo dawać będziecie” (J 15,27). Te słowa skierowane do Apostołów, stosują się i do mnie. Mam dawać świadectwo o Chrystusie życiem i postępowaniem codziennym, ma być to



swe ciało w blask i piękność, uduchowił je całkowicie, uczynił je subtelne i przenikliwe, zupełnie zależne od swej woli. (...) My również tęsknimy do życia uwielbionego, do uduchowienia ciała, do uduchowienia form zewnętrznych. Pragniemy przeżyć Wielkanoc, chcemy wywalczyć dla duszy zwycięstwo nad niższymi popędami naszego ciała i osiągnąć nieśmiertelność szczęśliwą” (Tom II, s. 227).

„Czy zmartwychwstanemy? Aby nabrać pewności tej prawdy, przypominajmy sobie, że to jest dogmat naszej wiary: „Ciała zmartwychwstanie”. Przede wszystkim winniśmy już w tym życiu zmartwychwstać duchowo (...) . Są umarli duchowo, których można nazwać żywymi trupami. Pismo św. o nich mówi: „Masz imię, że żyjesz, ale jesteś umarły.., bo

świadectwo cnoty i świętości, świadectwo słowa i czynu, a może świadectwo krwi i męczeństwa, a przynajmniej świadectwo miłosierdzia względem duszy i ciała bliźnich. Wiem, że tego sam niezdolny jestem uczynić. Toteż Duchu Święty, wesprzyj mnie! Mam świadomość, że muszę świadczyć, ale bez Twego tchnienia nie potrafię. Stwórz więc we mnie ducha nowego! Promieniem rajskiej chwały oświeć blednącą twarz moją! Daj mi skrzydła, bym się wzbił na szczyt wesela, bym swą łódź wywiódł na głębiny, bym nie zatonął u brzegu!” (Tom II, s. 18).

Na podstawie fragmentów książki „Miłosierdzie Boga w dziełach Jego” ks. dra Michała Sopoćki

www.faustyna.eu/zgrom_pl2.htm

→ Stacja VIII. PAN JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY

„I dla mnie jest czas miłosierdzia Bożego, ale ograniczony. Po upływie tego czasu nastąpi wymiar sprawiedliwości, o którym Pan Jezus groźnie wspomina. (...) Na mnie ciążyą liczne winy, toteż wędnę i usycham z bojaźni, ale pójdę śladami Chrystusa, przejmę się skrucą i będę tu czynił zadość sprawiedliwości przez szczerą pokutę. (...) Do tej pokuty pobudzam mnie nieskończone miłosierdzie Jezusa, który koronę chwały zamienił na cierniową i wyszedł mnie poszukiwać, a odnalazszy przytulił do swego Serca” (Tom II, s. 139).

Panie, pomóż mi z ufnością iść za Tobą

STACJA IX. PAN JEZUS UPADA POD KRZYŻEM PO RAZ TRZECI

„Za mnie cierpi Jezus i za mnie upada pod krzyżem! Gdzie byłbym dziś bez tych cierpień Zbawiciela? (...) Dlatego wszystko, co dziś mamy i czym jesteśmy w znaczeniu nadprzyrodzonym, zawdzię-

czamy tylko męce Pana Jezusa. Nawet niesienie naszego krzyża nic nie znaczy bez łaski. Dopiero męka Zbawiciela czyni skrucę naszą zasługującą, a pokutę skuteczną. Dopiero miłosierdzie Jego, ujawnione w potrójnym upadku, jest ręką moją zbawienia” (Tom II, s. 142).

Panie, pomóż mi z ufnością iść za Tobą

Stacja X. PAN JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

„Przy tej straszej tajemnicy obecna była Matka Najświętsza, słyszała i wszystkim się przypatrywała. Można sobie wyobrazić, jakie przeżywała boleści wewnętrzne, widząc Syna swego głęboko zawstydzonego, w pokrwawionej nagości, kosztującego gorzki napój, do którego i ja dolewałem gorycze przez grzech nieumiarkowania w jedzeniu i picu. Pragnę odtąd i postanawiam, przy pomocy łaski Bożej, praktykować rozumne umartwienie w tej materii, by nagość mej duszy nie obrażała oka Pana Jezusa ani jego Niepokalanej Matki” (Tom



Lisianka

Łysianka, także Lisianka, po ukraińsku *Лисянка*, osiedle typu miejskiego na Ukrainie w obwodzie czerkaskim, siedziba władz rejonu łysiańskiego. Leży na Wyżynie Naddnieprzańskiej, w dolinie rzeki Hnyłtyj Tykycz. W 2019 r. miejscowość liczyła 7737 mieszkańców.

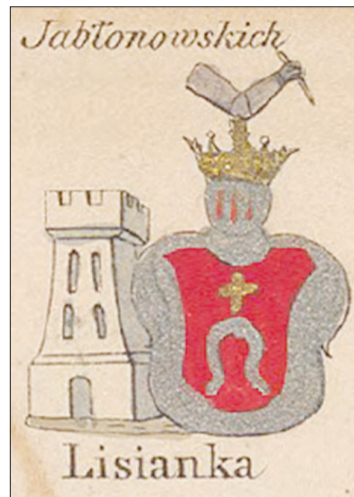
Lisianka w 1659 r. przywilejem królewskim została nadana Konstantemu Wyhowskiemu i jego potomkom, z okolicznymi wsiami. Książę Aleksander Jabłonowski starosta korsuński, jako dobra królewskie, wcielił ją do starostwa czyli wziął intronizację. Wyhowscy jednak wytoczyli proces i wygrali. Książę Jabłonowski w 1720 r. odkupił dobra od Wyhowskich. Od tego czasu została dziedziczną własnością książąt Jabłonowskich. Józef Jabłonowski, mąż uczonego, znany z kilku wydanych dzieł, pisał się jak hrabia na Lisiance. W 1768 r. doszło do rzezi w Lisiance. Miasto zostało przez Kozaków i miejscowe chłopstwo złupione, a szlachta polska i Żydzi wymordowani. Józef Aleksander Jabłonowski popierał konfederację barską znacznymi funduszami, a po jej upadku zrzekł się urzędu wojewody osiadł w Lipsku,

gdzie zm. w 1777 r. Po jego śmierci Lisianka stała się wianem dla córki jego, księżnej Sapieżyny. W wyniku ugody kolejnym właścicielem tych dóbr stał się Franciszek Ksawery Branicki.

Franciszkanów w Lisiance fundowała w 1735 r. od księżna Teofilii z Szaniawskich Jabłonowska, podchorążyna Królestwa Polskiego.

Ten klasztor spotkało nieszczęście ze strony wrogów. Jak podaje prowincjał o. Stępkowski w swym uniwersale z 30 sierpnia 1768 r.: *Gdy przyszedł do kościoła XX Franciszkanów, ciężko było pojąć rozumem, że to dom Boży. Kiedy żadnego świętych Pańskich ołtarza, ba i znaku prawie, tylko zniszczenia i wyrzucania na ulice, obrazy wszystkie strzelane, zdarte, zdeptane, a nawet i ten ołtarz, gdzie w cyborium Bóg w Prz. Sakramencie utajony został, i ten sromotnie sprofanowany przez wyrzucenie z puszek t.j. kielichów na ziemię komunikantów i zdeptanie a z tychże naczyn truneków różnych nalewanie, z nich za swoje wypijane zdrowie. Krucyfikse, do których jedni do celu strzelali i są znaki od kuli w piersiach, drugim wywlektyszy na ulicę ręce i nogi*

kijami odbijali, które dotąd są u mnie, to jeszcze mało? Ale gdy te przed straszny sąd Boga będą stawione, tam chyba miłosierdzie jedno, w którym każdy chrześcijanin ma ufność, zasłoni... Powieszenie x zakonnika WW XX Franciszkanów wraz z żydem



i psem na chórze w kościele, figur śś Pańskich wszędzie podcinanie i tych rozwalanie, a także to religia chrześcijan w was gromady? Działo się to wszystko 15 czerwca 1768 r. W Lisiance znajdowało się wtedy 4 zakonników: o. Jacek Pawłowski gwardian, o. Feliks Gramelski kaznodzieja, o. Modest Kilarski i o. Cyprian Szafrankiewicz. Ich oraz służbę katolicką wymordowano, tylko o. Pawłowski pozostał

przy życiu, ale i on poniósł śmierć w listopadzie 1768 r. zabity od watahy Buhaja. Ta placówka była przez długi okres opuszczona, dopiero częściowo odbudowano ją w 1792 r. Przy odbudowie murowanego kościoła i drewnianego klasztoru pomogła księżna Teofila z Jabłonowskich Sapieżanka ze swym synem Aleksandrem. Ponadto pomagali parafianie i inni dobrodziejcy. Placówka ta od swego początku posiadała parafię.

To co dokonało się w Lisiance nazywało się Koliszczyzna lub koliwszczyzna (ukr. Колішщина), powstanie chłopskie pod przywództwem Maksyma Żeleźniaka i Iwana Gonty skierowane głównie przeciw szlachcie polskiej oraz ludności żydowskiej i duchowieństwu. Trwało od czerwca do lipca 1768 na Ukrainie Prawobrzeżnej i przejawiało się masowymi morderstwami Polaków, Żydów i duchowieństwa rzymskokatolickiego i unickiego, z których to pogromów największe rozmiary osiągnęła rzeź humańska. Powstanie stłumione zostało przez wojska rosyjskie i polskie. Liczbę ofiar koliszczyzny szacuje się od 100 000 do 200 000 zamor-

dowanych.

Na mocy ukazu cara Mikołaja I z dnia 19 lipca 1832 r. zostały skasowane wszystkie klasztory franciszkańskie w diecezji kamieniecko – podolskiej i w diecezji łuckiej czyli: Bar, Druszkopol, Gródek Berdyczowski, Komargród, Korzec, Krzemieniec, Lisianka, Szumsk, Wonchowce. Pozostał jedynie klasztor w Międzyrzeczu Ostrogskim.

Zakonnicy w diecezji kamienieckiej za rozporządzeniem bpa Mackiewicza wszyscy zostali przebrani za księży diecezjalnych, na ich czele o. Walenty Zieliński, zasłużony w zakonie prowincjał, przez 12 lat był gwardianem w Barze.

Fundacja franciszkańska po kasadzie uległa ruinie i z czasem przestała istnieć. W czasach wojującego ateizmu zatarto ślady bytności franciszkanów w Lisiance. Na dziś jedynie krew męczenników za wiarę franciszkańskich braci woła o pamięć.

Dziś tych wydarzeń nic nie upamiętnia, a to co dokonało się w 1768 r. to nawet sprawiedliwość ludzka wymaga wspomnienia.

o. Józef Makarczyk OFM-Conv, Miedniki Królewskie

Nie przegap Wielkiego Postu

Wielki Post to nie tylko okres wyrzeczeń, ale przede wszystkim szansa na odkrycie głębszego sensu życia i własnej duchowości. Każdy z nas ma unikalną ścieżkę ku Bogu – niech te pięć sposobów będzie inspiracją do świadomego, pełnego przeżywania tej świętej podróży. Wyrusz w podróż, która odmieni twoje serce, i pozwól, by duchowe przebudzenie stało się twoim nowym początkiem. Oto 5 sposobów na to, by nastroić serce na Wielki Post i na owocne jego przeżycie.

1. NIECO CISZY

Zacznij każdy dzień od kilku chwil absolutnej ciszy. Wyłącz telefon, zamknij oczy, usiądź w swoim ulubionym fotelu i pozwól sercu odnaleźć

przestrzeń do modlitwy. Ta intymna rozmowa z Bogiem może stać się fundamentem twojego duchowego przygotowania do Wielkiego Postu. W tej ciszy pytaj Boga: na co mam zwrócić uwagę podczas tegorocznego Wielkiego Postu?

2. KSIĄŻKOWA PIELEGNACJA DUSZY

Sięgaj po literaturę, która porusza najgłębsze zakamarki twojej duszy. Może to być poezja, medytacyjne refleksje czy klasyki duchowości, które przez wieki inspirowały ludzi poszukujących Boga. Wybierz książkę, która będzie ci towarzyszyć przez zbliżający się Wielki Post.

3. SAKRAMENT NA START

Nie zapominaj o mocy sakramentów, które stanowią duchowy kompas w drodze do odnowy. Wielu z nas idzie do spowiedzi na koniec Wielkiego Postu. Dobrze jednak zacząć go od spowiedzi, a tym samym od rozeznania, nad czym mogę przez najbliższy czas pracować. Kolejna spowiedź przed Wielkanocą będzie okazją do podsumowania tego

czasu i zobaczenia, co udało się zmienić.

4. KREATYWNE FORMY POSTU

Post nie musi ograniczać się wyłącznie do rezygnacji z pokarmu. Spróbuj „postnąć” od tego, co zakłóca twój wewnętrzny spokój – od nadmiernej aktywności w sieci, negatywnych myśli, czy szkodliwych nawyków. Taka forma duchowego wyrzeczenia pomoże ci odzyskać równowagę i skierować energię na to, co naprawdę istotne. Już teraz pomyśl, jakie postanowienie możesz podjąć.

5. WSPÓLNOTA I DIALOG

Duchowa podróż nabiera nowego wymiaru, gdy dzielimy ją z innymi. Zainicjuj rozmowy o wierze i nadziei w gronie rodziny, przyjaciół, w twojej parafii lub na forum internetowym. Wzajemne wsparcie, wymiana doświadczeń i wspólna modlitwa mogą stać się źródłem inspiracji, która pozwoli ci pełniej przeżyć ten szczególny czas. Zapytaj, jak inni planują przeżyć ten okres i podziel się swoimi przemyśleniami

Dariusz Dziuba



	<p>NIECO CISZY</p> <p>Zacznij każdy dzień od kilku chwil absolutnej ciszy.</p>
	<p>KSIĄŻKA</p> <p>Sięgaj po literaturę, która porusza najgłębsze zakamarki twojej duszy. Może to być poezja, medytacyjne refleksje czy klasyki duchowości</p>
	<p>SAKRAMENT NA START</p> <p>Zacznij Wielki Post od spowiedzi, by rozeznąć, nad czym pracować.</p>
	<p>KREATYWNY POST</p> <p>Spróbuj „postnąć” od tego, co zakłóca twój wewnętrzny spokój – od nadmiernej aktywności w sieci, negatywnych myśli, czy szkodliwych nawyków.</p>
	<p>ROZMOWA</p> <p>Zainicjuj rozmowy o wierze i nadziei w gronie rodziny, przyjaciół, w twojej parafii czy na forum internetowym.</p>

„Najpiękniejsze, co można dać dziecku, to korzenie do wzrostu i skrzydła do lotu” (Anonim)

W Wilnie jest takie przedszkole!

W ramach integralnego wspierania polskich rodzin, przez siostry od Aniołów w Nowowilejskim Centrum Kształcenia Rodziny, od 2020 roku działa jedyne na Litwie katolickie przedszkole z nauczaniem w języku polskim.

Dla formacji osobowości człowieka niezmiernie ważna jest świadomość tożsamości, kim się jest z pochodzenia. W naszym przedszkolu dziecko wrasta w polskie tradycje, uczy się po polsku, nabiera świadomości swej polskiej toż-

samości. W zgodzie ze swym pochodzeniem uczy się: „Kto ty jesteś? Polak mały!”.

W tym ciągle zmieniającym się świecie, gdzie wszystko jest coraz bardziej niepewne, relatywne, niezmiernie ważne jest dać dzieciom mocne podstawy do życia – przekonanie, że jest Ktoś, kto ich bezwzględnie kocha! Ktoś, kto o nich zawsze myśli i wie, czego im potrzeba! Takiego przekonania dzieci nabierają podczas codziennej modlitwy. Biegając na duży plac zabaw mijają, stojąc na zewnątrz,

figurę Dzieciątka Jezus. Jak bardzo to oddziałuje na dzieci, świadczy choćby odruch jednego przedszkolaka, który w Nowy Rok powiedział: „Mamo, musimy iść do przedszkola, bo mały Jezulo jest tam sam!”.

Dzięki indywidualnemu podejściu do każdego dziecka, w naszym przedszkolu zatrzymują się ci, co mają problemy z adaptacją w licznych grupach. Pomoc wykwalifikowanego psychologa, kinezyterapeuty, mediatora sprawia, że dzieci rozwijają się harmonijnie.

W tym coraz bardziej sa-

molubnym świecie, w którym człowiek od maleńka uczy się konkurencji i za wszelką cenę dąży, by być lepszym od innych, dzieci w naszym przedszkolu uczą się dostrzegać potrzeby i kłopoty innych ludzi, zabiegać o ich dobro,

pomagać sobie wzajemnie, być wśród innych jak w dużej rodzinie Dzieci Bożych!

Zapraszamy do anielskiego przedszkola!

Wilno, Palydovo 17, seimo-sugdymocentras@gmail.com; www.centrumrodziny.lt



Korea Południowa. Seul osiągnął „erę 1000 księży”

W archidiecezji Seul na początku lutego odbyły się kolejne święcenia kapłańskie. To ważna data dla lokalnego Kościoła. Katolicy Korei Południowej stanowią 11,3 proc. mieszkańców kraju liczącego 52,7 miliona.

pełnili „z prawdziwą miłością i nieustanną radością”.

„WSPÓŁPRACOWNICY BISKUPA I ZJEDNOCZENI Z BISKUPEM”

„Kapłani są powołani do służby ludziom Bożym jako współpracownicy biskupa i

-taick zaapelował do nowo wyświęconych kapłanów, by „zawsze brali za przykład Dobrego Pasterza, który przyszedł nie po to, aby Mu służyć, lecz aby służyć, szukać i ratować zagubione owce”.

„ERA 1000 KSIĘŻY» W SEULU

Archidiecezja Seul powstała 194 lata temu. Od tego czasu wiara Kościoła lokalnego się rozwija, a co za tym idzie przybywa także kapłanów. W dniu święceń kapłańskich 7 lutego, w najważniejszej archidiecezji tego azjatyckiego kraju osiągnięto historyczną chwilę. Liczba księży wynosi tam teraz równo 1000 (wliczając kardynała, arcybiskupa, trzech biskupów i czterech prałatów).

W całym Kościele koreańskim jest obecnie 5721 księży. Pierwszym koreańskim księdzem był św. Andrzej Kim Taegon, który otrzymał święcenia kapłańskie w 1845 r.

„SŁUŻYĆ KULTURZE GŁUCHYCH NA WZÓR JEZUSA CHRYSZTUSA”

7 lutego w Seulu został

wyświęcony głuchy ksiądz. To drugi taki przypadek w Korei Południowej, a czwarty w całej Azji. Ks. Kim Dong-jun wydał oświadczenie dla archidiecezji Seul, w którym podkreślił, że chce „służyć kulturze głuchych na wzór Jezusa Chrystusa, z

wrażliwością i ciepłem wobec słabych”.

Ks. Kim Dong-jun będzie wikariuszem parafii Ephatha – pierwszej parafii dla głuchych w archidiecezji. Będzie również kapłanem w szkole Aehwa w Seulu.



7 lutego br. w archidiecezji Seulu odbyły się święcenia kapłańskie, w czasie których wyświęcono 26 nowych księży. Uroczystości przewodniczył arcybiskup Peter Chung Soon-taick. Hierarcha wezwał młodych księży, by swoją posługę

zjednoczeni z biskupem poprzez swoją kapłańską posługę” – przypomniał arcybiskup Seulu. „Pamiętajcie, że zostaliście wybrani i powołani spośród ludzi, aby wykonywać dzieło Boże” – dodał.

Abp Peter Chung Soon-



Najwyższa pochwała Stwórcy

Cieszymy się odpustami, jakimi obdarowuje nas Kościół z okazji Jubileuszu Odkupienia. Dla przybliżenia wiernym możliwości skorzystania z tej łaski w każdej diecezji zostały wyznaczone tzw. jubileuszowe świątynie, w których codziennie w tym roku możemy uzyskać łaskę odpustu pod zwykłymi warunkami. Archidiecezja wileńska ogłosiła wśród tych świątyń – katedrę, Ostrą Bramę, Świątynię Miłosierdzia w Wilnie oraz kościół Nawiedzenia NMP w Trokach. Do tego dochodzi katedra garnizonowa – kościół pw. św. Ignacego w Wilnie. W całej tej plejadzie odpustowo-jubileuszowych, wileńskich świątyń – znajduje się również najstarsza świątynia stolicy – pw. Wniebowzięcia NMP. Bowierni franciszkanie w tym roku mają „swój” jubileusz, którego radością dzielą się ze wszystkimi wiernymi odwiedzającymi kościół na Piaskach.

– W tym roku mija 800 lat od powstania jednego z najpiękniejszych chrześcijańskich utworów, jakim jest „Pieśń słoneczna” autorstwa św. Franciszka. W całej franciszkańskiej rodzinie to okazja do szczególnej radości, ale tylko w świątyniach naszej, gdańskiej, prowincji z okazji jubileuszu jest możliwość uzyskania odpustu. Przyczyniła się ku temu prośba naszego ojca prowincjała Wojciecha Kuliga, który wystarał się o ten przywilej u Ojca Świętego Franciszka – opowiada o. Jarosław Rekwardt, rektor kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Wilnie, który należy do prowincji św. Maksymiliana Marii Kolbego w Gdańsku.

Wart uwagi jest fakt, że równo przed 10 laty Ojciec Święty Franciszek opublikował

encyklikę, której nazwa nawiązuje do 800-letniego utworu franciszkańskiego. Oba jubileusze mają skłonić wiernych do dogłębnego poznania tych dwóch orędzi – „Pieśni słonecznej” św. Franciszka z Asyżu i „Lausato si” Ojca Świętego Franciszka z Rzymu.

STWORZENIA BOŻE A ŚW. FRANCISZEK

Należy przyznać, że z takimi rzeczami, jak stworzenie, podejście do świata stworzonego, kwestie ekologiczne, Franciszek jest bardzo mocno kojarzony. Jest wykorzystywany we wszystkich tych kwestiach zarówno dobrze, jak i źle. Na pewno nie da się tego świętego włożyć w ramki pojęć człowieka przełomu XX-XXI wieku, mówiąc o ekologii lub ekumenizmie (pojęć takich w jego czasach zapewne nie było). Kiedy mówimy o Franciszku, trzeba odnieść się do czasów, w których on działał. Trzeba cofnąć się do jego realiów i w taki sposób zobaczyć, jak on patrzył na każde Boże stworzenie.

Legendy i różne biografie świętego podają autentyczną miłość św. Franciszka do stworzeń. Autorzy piszą o jego zachwycie wobec stworzeń wzbudzającym w nim wdzięczność. Posiadał też autentyczną troskę o zwierzęta, np. robaczki zabierał z drogi, aby ludzie ich nie zdeptali, troszczył się o pszczoły, zachwycał się ich pracą, dbał o nie. W tym wyrażała się jego pobożność. Franciszek z miłością podchodził do wszystkiego, nie chciał nad nikim panować, wywyższać się, stawał się bratem dla każdego człowieka. Motywem, którym się kierował w takim podejściu do świata była – miłość. „To miłość Chrystusowa uczyniła Franciszka bratem wszystkich stworzeń” – napisał jeden z hagiografów Franciszka bł. Tomasz z Celano.

WSZYSTKO DOBRE NA WZÓR STWÓRCY

W jakiś sposób u Franciszka w tym świecie stworzonym, wśród zwierząt, powinna odbijać się Boża harmonia, zamysł i porządek, według którego Pan Bóg stworzył ten świat. Dlatego – według niego – wśród zwierząt nie może być niepotrzebnej przemocy i agresji.

Głosił kazania kwiatom, lasom, drzewom i kamieniom tak, jakby były one obdarzone rozumem. Łany i winnice, piękno pól, wilgoć źródeł i zieleń ogrodów, ziemię i ogień, powietrze i wiatr, najszerszą czystością napominał do miłowania Boga i zachęcał do obojętnego posłuszeństwa (bł. Tomasz z Celano).

Cały świat ma być włączony w pochwałę Stwórcy. Co ciekawe, że stworzenia potrafią słuchać i odpowiadają Franciszkowi. Nawet ogień nie wyrządza szkody dla Franciszka. Istnieje jakaś piękna harmonia między Franciszkiem a światem stworzonym.

Wszystkie stworzenia starały się odwzajemnić Świętemu miłością i odpowiedzieć swą wdzięcznością za jego zasługi; gdy je pieścił, łasiły się; gdy je prosił, przyzwalały; gdy im nakazywał, słuchały (Tomasz z Celano).

KONTEKST POWSTANIA UTWORU

Po pierwsze, to wrażliwość Franciszka na naturę sprawiła, że chwali Pana Boga przez Jego dzieło. Po drugie, utwór powstaje pod koniec życia świętego (zima-wiosna 1225), kiedy jest schorowany, bardzo słaby, cierpi, m.in. z powodu chorych oczu (prawie nic nie widzi) i jest świeżo po stygmatkach. Jego modlitwą były słowa: „*Panie, pośpiesz mi na pomoc* (Ps 71,12) w moich” (Dokończenie na str. 7)



Św. Franciszek wielbiący Stwórcę w Jego dziele

Pieśń słoneczna

Najwyższy, wszechmogący, dobry Panie,
Twoja jest sława, chwała i cześć, i wszelkie błogosławieństwo.
Jedynie Tobie, Najwyższy, przystoją,
A żaden człowiek nie jest godny nazwać Ciebie.

Pochwalony bądź, Panie, ze wszystkimi swymi twory,
Przed wszystkim z szlachetnym bratem naszym, słońcem,
które dzień stwarza, a Ty świecisz przez nie;
I jest piękne i promienne w wielkim blasku;
Twoim, Najwyższy jest wyobrażeniem.

Pochwalony bądź, Panie, przez brata naszego, księżyc, i
nasze siostry, gwiazdy;
Tyś ukształtował je w niebie jasne i cenne, i piękne,

Pochwalony bądź, Panie przez brata naszego, wiatr,
I przez powietrze, i czas pochmurny i pogodny, i wszelki,
I przez które dajesz tworum utrzymanie.

Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, wodę,
Co pożyteczna jest wielce i pokorna, i cenna, i czysta.

Pochwalony bądź, Panie, przez brata naszego, ogień,
Którym oświecasz noc,
A on jest piękny i radosny, i silny, i mocny.

Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, matkę ziemię,
Która nas żywi i chowa,
I rodzi różne owoce z barwnymi kwiaty i zioły.

Pochwalony bądź, Panie, przez tych, co przebaczą dla
miłości Twojej
I znoszą słabość i utrapienie.
Błogosławieni, którzy wytrwają w pokoju,
Gdyż przez Ciebie, Najwyższy, będą uwiecznieni.

Pochwalony bądź, Panie, przez naszą siostrę, śmierć cielesną,
Której żaden człowiek żywy ująć nie może;
Biada tym, co konają w grzechach śmiertelnych;
Błogosławieni, którzy znajdują się w Twojej najświętszej woli,
Bowierni śmierć wtóra zła im nie uczyni.

Chwalcie i błogosławcie Pana, i czyńcie Mu dzięki,
i służcie Mu z wielką pokorą.

Św. Franciszek z Asyżu (przekład Leopold Staff)



Kościół franciszkański pw. Wniebowzięcia NMP w Wilnie

(Dokończenie ze str. 6) cierpieniach, abym potrafił je cierpliwie znosić”. Otrzymuje wówczas od Boga konkretną odpowiedź: „Zatem bracie, ciesz się bardzo i wykrzykuj z radości w twoich cierpieniach i utrapieniach, gdyż odtąd możesz czuć się tak pewnie, jakbyś już był w moim królestwie”.

! to zapewnienie – obietnica Bożego królestwa – radykalnie zmienia Franciszka. Pod wpływem tych słów wyraża uwielbienie Boga i pisze Pieśń Słoneczną. Ukazuje też cel powstania utworu: *Dlatego chcę na Jego chwałę i dla naszego pocieszenia oraz dla zbudowania bliźniego ułożyć nową „Pochwałę Pana”, mówiącą o Jego stworzeniach, z których codziennie korzystamy i bez których nie możemy żyć, a w których rodzaj ludzki bardzo obraża Stwórcę i codziennie jesteśmy niewdzięczni za tak wielką łaskę, ponieważ nie chwalimy za nią naszego Stwórcy i ich dawcy tak jak byśmy powinni.*

O SŁOŃCU W DNI POCHMURNE

Zauważamy wielki kontrast pomiędzy tymi okolicznościami, które są bezpośrednio związane z powstaniem utworu, a treścią Pieśni Słonecznej, w której dostrzegamy zachwyt nad stworzeniem, uwielbienie za wszystkie Jego dzieła. Taki rys towarzyszy Franciszkowi nie tylko podczas jego aktywnego życia – kiedy chodził po świecie, śpiewał, dotykał stworzenia i podziwiał je, ale zachwyt pozostał też w chwili, gdy przeżywa cierpienie. Najbardziej szokujący jest fakt, że ta najpiękniejsza modlitwa, wychwalająca Boga za piękno Jego stworzenia, jest napisana przez człowieka prawie niewidomego. Człowiek, który nie widzi, nie może patrzeć (każdy promyk światła przysparzał Franciszkowi wielki ból), wychwala Boga za to, co dostrzega swoimi oczami.

Franciszka pochwała Boga za stworzenie – nie jest egocentryczna: chwałę Pana za Jego dobro, ponieważ z niego korzystam. Według świętego, można tworzyć dobro, prowadzić do dobra, dawać dobro innym, samemu nie korzystając z tego. To jest czyste uwielbienie – wyłącznie koncentracja na Panu Bogu.

PIEŚŃ NA CZAS CIERPIENIA I WOJNY

Pierwszy cel powstania utworu – to chwała Pana Boga. Zachwyt Franciszka nad stworzeniem, nie zamyka go na stworzeniu ani nie prowadzi do samego siebie, ale kieruje ku Stwórcy. Wyraża się w modlitwie. Tu jest doskonałe podsumowanie tej idei zachwytu Franciszka nad stworzeniami, które znajduje

sens o tyle, o ile prowadzi do Boga. Ta dobroć Boga jest tutaj bardzo widoczna. Jest to pieśń o Bożej Opatrzności.

Drugi cel – pisze dla własnej przyjemności. On się z niej cieszy, używa tej kompozycji dla siebie. Przed śmiercią prosi, aby bracia ją zaśpiewali. To jest swoiste narzędzie, które ukazuje, jak Franciszek zmierzył się z cierpieniem. Dla nas, z kolei, może być swoistą receptą, jak mamy zmierzyć się z momentami trudnymi. Franciszek zmierza się z chorobą, z nadchodzącą śmiercią. On potrafi te momenty nie tylko znieść, przetrwać (dać radę i nie nagrzeszyć), ale potrafi wejść w nie w pełni jako czło-

kuglarzami Pana i chcemy być wynagrodzeni przez was tym, żebyście mianowicie trwali w prawdziwej pokucie”. I mówił: „Kimże są bowiem słudzy Boży, jeśli nie swego rodzaju Jego kuglarzami, którzy powinni poruszać serca ludzi i wznosić je ku duchowej radości?”. I szczególnie o braciach mniejszych mówił, że zostali oni dani ludowi dla jego zbawienia. (...) Po zakończeniu Pochwał Pana (...) burmistrz i biskup z wielką życzliwością i miłością uściskali się nawzajem i ucałowali.

NA CHWAŁĘ BOGA

Utwór charakteryzuje się wielką harmonią, panującą wśród stworzeń. Nie ma tutaj

ka. Bóg z jednej strony jest wszechmocny i potężny, z innej – dobry. Ale człowiek nie potrafi... nie jest godny wymówić Jego Imienia. To nie musi być niezdolność moralna, tylko misterium Boga jest niedostępne człowiekowi, który jest tylko stworzeniem. Również słowa, którymi dysponuje człowiek, nie są wystarczające, aby odpowiednio wychwalać Pana Boga. Franciszek bardzo prosto rozwiązuje kwestię braku słów dla pochwały Stwórcy: zaprasza do tego dzieła stworzenia. Ludzie nie są w stanie, ale stworzenia już tak – bo, choć nie mają głosu, są odbiciem Boga, wskazują na Niego. Franciszek chwali Boga przez stworzenia i ze stworzeniem.

Można też dwójako tłumaczyć użycie przez Franciszka wyrażenia przez. Może ono wskazywać nam przyczynę: Bóg jest uwielbiany z powodu stworzeń (bo dał wodę, słońce, wiatr); może również mówić o narzędziu – Bóg jest chwalony za sprawą różnych stworzeń. Tutaj należy pójść za obiema interpretacjami: wszystko pochodzi od Boga (uwielbiamy go za stworzenia) i wszystko do Niego powraca (poprzez stworzenia).

ŚWIAT NIEOŻYWIONY I OŻYWIONY

W pieśni są dwa rodzaje stworzeń nieożywionych, które pasują do atrybutów Boga – jest On zarówno daleki, jak i bliiski. Pierwsze – to te niebieskie, które regulują dzień i noc (słońce, księżyc, gwiazdy), a drugie są te ziemskie, które czynią ziemię miejscem zamieszkania i życia (woda, ziemia, ogień i wiatr). Pierwsze odnoszą się do Boga najwyższego i wychwalają tę wszechmoc i dystans wobec człowieka. Drugie odnoszą się do Boga dobrego i głoszą bliskość Boga, który troszczy się o codzienne życie wszystkich istot. Według ówczesnej filozofii greckiej te cztery żywioły dały życie wszystkiemu, co żyje. Dlatego Franciszek też nie wymienia w utworze zwierząt – one są niejako „zamknięte” w wodzie, wietrze, ogniu i ziemi.

Dla Franciszka uwielbienie Boga – to środek do przeżycia doświadczenia trudnego. Idealem dla Franciszka jest ktoś, kto potrafi przeżyć cierpienie w pokoju. Człowiek w pełni będzie chwalił Stwórcę, jeśli potrafi przebaczyć innym z miłością, i spokojnie zaakceptować swoje życie takie, jakie ono jest. Kiedy w imię Pana akceptujemy ograniczenia, stajemy się czystą chwałą Boga, widzialną manifestacją Bożego piękna i dobroci, odzwierciedloną w Jego stworzeniu i uczynioną na Jego obraz i podobieństwo. Ludzie, którzy stawili czoła, i zaakceptowali kruchość swego człowieczeństwa, którzy nie są w zbulwersowani kruchością, będą uwieńczeni, ukoronowani.

Śmierć – także dobra

Zwrotkę o śmierci Franciszek dodał blisko końca życia. Śmierć jest ważną częścią tej symfonii uwielbienia. Przez śmierć też można uwielbiać Pana Boga, ponieważ wskazuje ona na prawdziwy sens. Co ciekawe, że stworzenia akcentują chwałę i piękno Stwórcy, natomiast zwrotki poświęcone człowiekowi mówią o kruchości ludzkiego życia, o potrzebie przebaczenia, o śmierci, słabości i prześladowaniu. Można to potraktować jako zaproszenie dla czytelnika do przemiany życia, do zamiany zła w dobro, ubóstwa w bogactwo, choroby w pokój serca. Tak jak całe stworzenie jest znakiem Boga, także życie człowieka może być uwielbieniem Boga przez wejście w przebaczenie, przez cierpliwość, przez zaakceptowanie swojego życia, które też przecież pochodzi od Stwórcy.

Wnieśmy Pieśń Słoneczną do kanonu naszych codziennych modlitw w roku 2025. A może tak się z nią „zrośniemy”, że już stale będziemy chwalić Pana Franciszkowymi słowami „Pochwalony bądź, Panie mój...”.

Teresa Worobiej

Wykorzystano prelekcję o. dr. Tomasza Czajki, specjalisty z teologii duchowości franciszkańskiej, rektora seminarium franciszkanów w Krakowie



Św. Franciszek – obraz w kościele franciszkańskim w Wilnie

wiek przemieniony.

Trzeci cel – dla zbudowania innych – i ta pieśń jest do tego używana już za czasów świętego. Wysyłał z tą pieśnią braci, aby szli przez świat głosząc kazania i wielbiąc Boga. Kiedy usłyszał, że w Asyżu burmistrz i biskup są skłóceni, dopisał w utworze zwrotkę o przebaczeniu. Nakazał braciom, aby poszli z tą pieśnią do obu zwaśnionych stron i skłonili je do zawarcia pokoju. Pod wpływem tej pieśni obie zwaśnione strony dochodzą do pojednania. Bracia nie upominają, tylko śpiewają Pieśń Słoneczną i to przynosi przebaczenie. Pieśń staje się pomocą do przeżycia trudności.

Albowiem pragnął i mówił braciom, by najpierw ktoś z nich, kto umie przemawiać, wygłosił kazanie do ludu, a po kazaniu aby śpiewali „Pochwałę Pana. Po skończeniu „Pochwał” chciał, by kaznodzieja powiedział do ludu: „Jesteśmy

groźnych, niszczycielskich żywiołów, nie ma przeciwstawienia jednej siły innej. Słońce nie jest w opozycji do ciemności, nie ma jej zwalczać, bo jest księżyc, który pozwala widzieć w nocy. Wszystko żyje w pokoju.

Trzy tytuły, którymi Franciszek na starcie obdarza Boga – najwyższy, wszechmogący, dobry – przerasta człowie-



Mapa przedstawiająca kościoły franciszkańskie prowincji św. Maksymiliana Marii Kolbego w Gdańsku

Romantyczny bal małżeństw sakramentalnych

Relacja nie jest czymś, co się pojawia samo z siebie. Jest poprzedzona budowaniem, kształtowaniem, kontaktem, więzią, która powstaje na skutek dawania drugiej osobie naszej uwagi i wspólnego spędzania czasu. Krótko można to samo zapisać w następujący sposób: Budowanie relacji = wspólnie spędzony czas.

Zakochani zwykle spędzają ze sobą wiele czasu poznając się i przyglądając się sobie nawzajem. W ten sposób budowana jest więź, dzięki której młodzi zawierają związek małżeński. Po ślubie zaś, szczególnie gdy urodzą się dzieci, małżonkowie często łowią okruszki czasu dla siebie. Znając i rozumiejąc potrzeby małżonków, Wspólnota Domowego Kościoła stworzyła okazję dla małżeństw sakramentalnych do spotkania na randce, czyli bezalkoholowym romantycznym balu dla małżeństw.

22 lutego w dużej sali kompleksu wypoczynkowego HBH na zabawie z wodzirejami z Polski spotkały się małżeństwa gotowe do hucznej zabawy. Panie pięknie wystrojone, mężczyźni w garniturach – wszystko jak przystoi na romantyczny bal. Czym się różniła impreza od innych zabaw? Bal Romantyczny jest w pewnym sensie randką dla małżeństw, które przed Bogiem i ludźmi złożyły przysięgę o wierności i miłości dożgonnej. W tym roku temat

balu brzmiał „Droga Miłości” i opierał się na Hymnie o Miłości z listu do Koryntian. Jest to zachęta, by małżeństwa na tym słowie się opierały i wierzyły w jego moc, i – mimo różnych przeciwności – były pewne, że droga, którą podążają z Bogiem prowadzi ku zbawieniu, ku świętości, ku pełni życia.

Kościół na Litwie. W swoim powitaniu przywołał słowa papieża Franciszka, który mówi, że małżonkowie nie powinni żyć wyłącznie dla dzieci, tylko dla siebie nawzajem, bo dzieci są na krótko przy rodzicach, a małżonkowi ślubujemy miłość i wierność aż śmierć nie rozłączy. Ksiądz Edward podkreślił,

dlatego pokochaliśmy się. Uczestnicy nie kryli wzruszenia, niejednemu i niejednej łza się zakręciła w oku. Na koniec swojego przemówienia ksiądz Edward zachęcał małżonków do młodzieńczej spontaniczności i by nie żalowali sobie nawzajem czułych gestów, miłych słów, które wyciągają

parkiecie trwała do pierwszej po północy.

Bal romantyczny odbył się bez alkoholu. Alkohol nas zniewala, podobnie jak i inne wszelkiego rodzaju używki. Wynika to z tego, że wiele małżeństw podejmuje się postanowienia nie używania alkoholu, nie częstowania innych osób oraz nie kupowania alkoholu. Taką ofiarę składają w intencji osób uzależnionych. Okazuje się, że jest wiele osób, które wybierają taką zabawę i chcą się bawić bez alkoholu.

Bal romantyczny, bal bezalkoholowy jest tradycją, która przyszła wraz ze Wspólnotą Domowego Kościoła z Polski tu, na Litwę.

Całe wydarzenie organizatorzy - małżeństwo Teresy i Ronalda - podsumowali w następujący sposób: „Wierzymy, że Bóg zaprasza radować się w pełni, cieszyć się sobą, poświęcić czas mimo zabiegania, mimo trosk codziennych, zainwestować w swoje relacje i spędzić go razem z małżonkiem”.

Wspólnota Domowego Kościoła jest propozycją dla małżeństw katolickich, które chciałyby pogłębiać swoją małżeńską więź i budować wspólnotę małżeńską w oparciu o zaplanowaną formację chrześcijańską.

Dorota Lewko, uczestniczka balu romantycznego
Fot. **Paulina Jankuniec**



Uwiecznić niezapomniane chwile przybył fotograf z wieloma różnymi gadżetami. Uczestnicy balu mieli do wyboru pyszne dania „ku pokrzepieniu ciała”, ale jeszcze więcej punktów w programie zostało zaplanowanych dla ducha. Oprócz nastrojowej muzyki lecącej z głośników w różnych językach, gier i tańców liniowych, bal odwiedził ks. Edward Kirstukas, moderator wspólnoty Domowego

że bardzo ważne jest pielęgnowanie i dbanie o relację między małżonkami, a bal romantyczny jest właśnie jedną z form pielęgnowania tej więzi – bo bez dzieci, bo w towarzystwie osób dorosłych, bo wśród tych, co również budują więź małżeńską. Wyjątkowym i wzruszającym akcentem imprezy było odnowienie przysięgi małżeńskiej, możliwość spojrzenia małżonkowi w oczy, zatrzymania się i przypomnienia,

z rutyny codzienności i budzą uczucia w człowieku.

Jeszcze jedna niespodzianka, tym razem w formie filmu, czekała na uczestników imprezy. Z Litwy i z zagranicy napłynęły pozdrowienia od małżeństw, które nie mogły wziąć udziału w tegorocznym balu, jak też od księży, którzy wspierają i pełnią posługę we wspólnocie Domowego Kościoła. Oficjalna część imprezy się zakończyła i zabawa na

Niezwykły krzyż

W kościele wewnątrz klasztoru Santa Ana y San José w Kordobie, w Hiszpanii, znajduje się starożytny krzyż, znany jako Krzyż Przebaczenia. Przedstawia on Jezusa ukrzyżowanego z prawą ręką opuszczoną ku dołowi.

Legenda głosi, że pewien człowiek przyszedł do tego kościoła, aby wyznać swoje ciężkie grzechy. Po spowiedzi otrzymał rozgrzeszenie, jednak spowiednik surowo go upomniał, by nie powtarzał swoich błędów. Niestety, wkrótce znów upadł i ponownie wrócił do konfesjonału, pełen skruchy. Tym razem jednak kapłan powiedział mu: „Nie baw się z Bogiem. Nie mogę pozwolić, abyś nadal grzeszył”.

Gdy odmówił rozgrzeszenia, nagle w kościele rozległ się nieoczekiwany dźwięk. Dochodził on od strony krzyża. Wówczas Chrystus oderwał przybitą prawą rękę i wyciągnął ją ku skruszonemu



grzesznikowi. W ciszy kapłan usłyszał głos: „To Ja przelaniem krwi za tego człowieka, nie ty”.

Od tamtej chwili prawa ręka Jezusa pozostała w tej niezwyklej pozycji, symbolizując nieustanne zaproszenie do nawrócenia i poprawy oraz przypominając o Jego nieskończonym miłosierdziu.

Cegielki na odbudowę kapliczki Jezusa Śnipiskiego

Akcję odbudowy zainicjował proboszcz parafii pw. św. Rafała Archaniola ks. Mirosław Grabowski.

Kapliczka została zburzona na początku lat 50. XX w., kiedy poszerzano ulicę Kalwaryjską. Znikła wtedy oryginalna, dawna rzeźba Jezusa Śnipiskiego. Została ona odnaleziona w 2017 r. w piwnicy kościoła pw. św. Rafała. Po odnowieniu umieszczono ją w Muzeum Sztuki Sakralnej.

W 2022 r. samorząd Wil-

na zatwierdził propozycję odbudowy kapliczki Jezusa Śnipiskiego. Ogłoszono konkurs na prace projektowe związane z przebudową ulicy Śnipiskiej oraz odbudowę kapliczki. Zgodnie z porozumieniem zawartym pomiędzy parafią św. Rafała a Fundacją Litvanus, fundacja będzie patronowała odbudowie kapliczki z figurą Jezusa Śnipiskiego oraz w miarę możliwości wspierze finansowo odbudowę tego obiektu.



Przyłożyć się do odbudowy kapliczki można m.in. nabywając medalik z Matką Boską Ostrobramską z jednej strony i kapliczką Jezusa Śnipiskiego z drugiej. Medalik jest zrobiony na wzór medalika znalezione przy szczątkach powstańców styczniowych na górze Zamkowej. Taką cegielkę można nabyć w kościele św. Rafała. Zebrane środki zostaną skierowane na odbudowę kapliczki. Ma ona stać niedaleko miejsca, w którym się pierwotnie mieściła. Pieniądze na ten cel można też wrzucać do kościelnej skarbonki. Medalik (cena 15 euro) można też nabyć internetowo na stronie litvanus.com.



Słynny mason nawrócił się w Lourdes

Był pionierem w dziedzinie antykoncepcji i aborcji

Niemal u szczytu masońskiej kariery, w wieku 50 lat, Maurice Caillet (fr. czytaj: Moris Kaje) przeżył dramatyczny zwrot. W Lourdes podczas Mszy św. w Hostii rozpoznał Zbawiciela. Pojął, że jako mason, okultysta oraz aborter, propagował cywilizację śmierci w imię złe pojętej wolności. Swoją historię postanowił opowiedzieć na spotkaniu łoży...

Maurice Caillet urodził się 24 września 1933 roku w akwi-tańskim Talence w ateistycznej rodzinie, w której panowała żywa niechęć do Kościoła katolickiego i wiary w Boga w ogóle. Rodzice uważali, że wszystkie problemy związane z życiem i śmiercią potrafi wyjaśnić nauka. Nawet nie ochrztili syna. Od dzieciństwa Maurice uważał więc także, że człowiek to istota materialna – efekt po darwinowsku rozumianej ewolucji. Po szkole średniej chłopak podjął studia medyczne, po czym specjalizował się w chirurgii ginekologicznej w Rennes. Był gorliwym aktywistą „planowania rodziny” oraz pionierem w dziedzinie antykoncepcji i aborcji w czasie, gdy była ona jeszcze niedozwolona prawem.

W 1956 roku ożenił się, a nawet pod presją rodziców żony zgodził się na ślub kościelny, ale małżeństwo rozpadło się w 1968 roku. Maurice Caillet zawarł więc związek cywilny ze swoją pielęgniarką, rozwódką Claude.

OKULTYZM, SPIRYTYZM I REINKARNACJA

W maju 1968 roku jeden z przyjaciół zaproponował Cailletowi wstąpienie do masonerii. Maurice został przyjęty do elitarniej łoży w Rennes za sprawą Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Francji Paula Anxionnaz. Podczas inicjacji musiał przejść cztery próby i złożyć przysięgę, że nikomu nie wyjawia tajemnic łoży pod groźbą śmierci. Wielki Wschód Francji jest organizacją szczególnie wrogą Kościołowi katolickiemu.

Po roku Caillet przeszedł na wyższy stopień wtajemniczenia. Wstąpił też do partii socjalistycznej, którą kierował wówczas François Mitterrand. W 1974 roku został wybrany na czcigodnego mistrza łoży w Rennes, co otworzyło mu drogę do kariery zawodowej: rok później został dyrektorem kliniki. Poza pracą zawodową kierował teraz spotkaniem łoży i sam przeprowadzał inicjacje, pytając przy tym kandydatów,



czy gotowi są odrzucić dogmaty Kościoła katolickiego.

Caillet otrzymywał też masońskie „monografie”, w których opisywano dwunastostopniową naukę okultyzmu, spirytyzmu, panteizmu i reinkarnacji. Ćwiczył się ponadto w psychologicznych metodach wchodzenia w kontakt z duchami i badania „aury” ludzkiego ciała.

W 1982 roku Urząd Perfekcyjny Wielkiego Wschodu Francji zaprosił Cailleta do przyjęcia osiemnastego stopnia masońskiego w zakonie różokrzyżowców. Lekarz przeszedł też wtedy do pracy w systemie ubezpieczeń zdrowotnych i objął stanowisko przewodniczącego zespołów orzekających w Rennes.

PROŚCIE, A OTRZYMACIE...

Niemal u szczytu kariery, w wieku 50 lat, Maurice Caillet przeżył jednak dramatyczny zwrot. Na początku 1983 roku jego żona Claude poważnie zachorowała i nic nie wskazywało na to, że wyzdrowieje.

W lutym 1984 roku pojechał z nią na odpoczynek w Pireneje. W drodze powrotnej przyszło mu na myśl, by zatrzymać się w Lourdes. Choć nie wierzył w objawienia Matki Bożej, to był przekonany, że działa tu jakieś pozytywne promieniowanie. Podczas gdy Claude umieszczono w kolejce do kąpeli przy cudownym źródle, Maurice poszedł do kościoła, w którym akurat odprawiano Mszę świętą. Nigdy nie brał w niej udziału i uważał ją za zabobonny obrzęd, ale zaczął wsłuchiwać się w słowa celebransa. Gdy usłyszał „proście, a otrzymacie, szukajcie, a znajdziecie, pukajcie, a otworzą wam”, doznał osłupienia, gdyż były to słowa z inicjacji masońskiej, ale oryginalnie wypowiedziane przez Jezusa.

W HOSTII ROZPOZNAŁ ZBAWICIELA

Ponadto usłyszał jakiś wewnętrzny głos, który podpowia-

dał mu, że mógłby poprosić o uzdrowienie Claude, gdyby coś w zamian ofiarował. Patrząc na Hostię wznoszoną do góry przez kapłana, Maurice w jednej chwili rozpoznał w niej Zbawiciela. Doświadczył niezwyklej światłości i pewności. W ułamku sekundy postanowił ofiarować siebie. Budowany przez całe życie system intelektualny, oparty na odrzuceniu Boga, nagle się załamał. Caillet, który przez cały czas gotów był oskarżać chrześcijaństwo o utrzymywanie ludzi w ciemności, lękach i kompleksach grzechu, o odbieranie im wolności i radości życia, doświadczył nagle radości wiary w Chrystusa. Poszedł do zakrystii i poprosił o chrzest. Ksiądz przestraszył się, mając przed sobą wysokiej rangi masona, i odesłał go na rozmowę z arcybiskupem Rennes, który miał go skierować na dłuższe przygotowanie do chrztu.

Po wyjściu z kościoła Maurice spotkał Claude, której zdrowie na razie się nie poprawiło. W drodze powrotnej do domu zadawał żonie, w której tkwiły jeszcze resztki wiary, liczne pytania dotyczące Chrystusa i Kościoła. Claude rozumiała, że pobyt w Lourdes był dla niego jakimś wstrząsem.

Caillet stał się niecierpliwym w zdobywaniu wiedzy o Jezusie. Rozumiał, że wszechświat i ludzkie życie są dziełem Boga, a nie przypadku. Za pośrednictwem kolegi dotarł w Rennes do proboszcza parafii prawosławnej, który dał mu do przestudiowania katechizm, Ewangelie i niektóre pisma ojców Kościoła. Caillet pochłoniął je z entuzjazmem, odnajdując w nich Boże miłosierdzie.

W NOCY BUDZIŁY GO DEMONY

Postanowił opowiedzieć swoją historię na spotkaniu łoży. Jej członkowie zaniemówili z wrażenia, ale wystąpienie miało dalsze skutki. Maurice Caillet osobiście doświadczył ataków złych mocy. W nocy budziły go szydercze śmiechy i

widoki demonów, które zniknęły, gdy wzywał na pomoc Matkę Bożą w modlitwie *Zdrowaś Maryjo*.

W Wielką Sobotę 1985 roku mężczyzna przyjął chrzest w Kościele prawosławnym, sakrament pokuty i bierzmowania. Claude wyzdrowiała, co tylko wzmocniło jego wiarę.

Nawrócenie Cailleta miało swoją cenę. Zaczął być szykanowany w pracy, a gdy zamierzał poskarżyć się władzom, odwiedził go „brat” z łoży i zagroził śmiercią, gdyby ten złożył pozew do sądu. Na kolejnym spotkaniu łoży Maurice wygłosił konferencję o Chrystusie, ale spotkała się ona z oburzeniem i szyderstwami „braci”.

NIE MOŻNA BYĆ KATOLIKIEM I MASONEM

Zrozumiał wtedy ostatecznie, z jaką wrogością odnosi się masoneria do Kościoła i wiary w Chrystusa, oraz że nie można być jednocześnie katolikiem i masonem. Wystąpił więc z łoży i z zakonu różokrzyżowców. Podczas letnich wakacji 1985 roku Cailletowie pojechali do benedyktyńskiego opactwa Sainte-Anne w bretońskim Kergonan, gdzie jeden z ojców polecił im modlitwę za prześladowców i o wybaczenie im.

Wskazał im też, że żyją w związku niesakramentalnym. W prawosławnej parafii w Rennes nie byłoby problemu

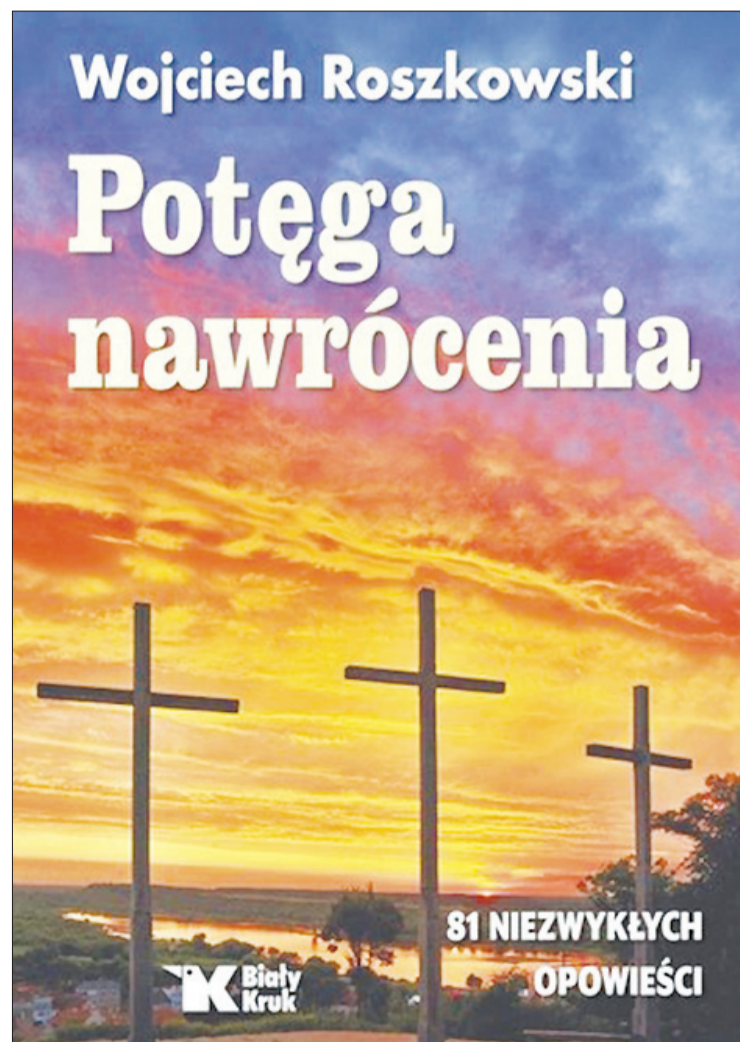
ze ślubem, ale woleli złożyć prośbę do sądu katolickiego o unieważnienie ich wcześniejszych małżeństw.

Para konwertytów zetknęła się wkrótce z o. Emiliem Tardiffem z paryskiej katedry Saint-Louis i jego spotkaniami modlitewnymi, w czasie których uzdrowienia doznała także teściowa Cailleta. Coraz bardziej zaangażowani w życie katolickie Cailletowie otrzymali wkrótce wiadomość, że pierwsze małżeństwo Claude zostało unieważnione oraz że o małżeństwie Maurice’a musi wypowiedzieć się papież. W listopadzie 1988 roku św. Jan Paweł II podpisał dyspensę, co pozwoliło obojgu wziąć ślub w Kościele katolickim.

Po nawróceniu dr Caillet i jego żona odstąpili od wykonywania niemoralnych zabiegów, a nawet praktyk bioenergoterapeutycznych; włączyli do swojej praktyki lekarskiej zachętę do pojednania z Bogiem. Zachęcali też, by pacjenci dziękowali Bogu za chorobę i cierpienia, oddając je Jezusowi. Wielokrotnie zabierali publicznie głos, broniąc prawa do życia i ostrzegając przed działaniami masonerii.

Do swojej śmierci w Auray 6 listopada 2021 roku dr Maurice Caillet był wzorem lekarza katolickiego.

Źródło: fragment książki „Potęga nawrócenia” prof. Wojciecha Roszkowskiego, Wydawnictwo Biały Kruk.



Al Bano, kolory muzyki, które malują świat nadzieją

W studiu Vatican Media piosenkarz i autor tekstów piosenek Albano Carrisi opowiedział o sobie, dzieląc się anegdotami, projektami i wspomnieniami, również związanymi z jego licznymi występami w Watykanie. Rozmyślając o swoim życiu, artysta zwierza się, jak jego duchowość wzmacniała się w chwilach największych trudności: „Wiara jest wodą na pustyni, jest zasobem w walce ze złem świata”.

wschodzi, wschodzi, oświetla, daje nam ciepło. Nawet jeśli są chmury, zawsze jest.

MIĘDZYNARODOWY SUKCES

Al Bano mówi, że śpiewał i nagrywał w wielu językach: od rosyjskiego po kataloński, od hiszpańskiego po francuski. Nawet po japońsku: „Kilka lat temu w Budapeszcie, podczas przyjęcia, zadedykowałem piosenkę po japońsku córce cesarza Japonii. Była

gdzie było wolne miejsce. Kiedy Modugno wygrał tamtego wieczoru, poczułem w sobie eksplozję: musiałem wykonać tę pracę”. Al Bano stał się stałym bywalcem sceny Sanremo: pobił rekord występów, dzieląc ich z nielicznymi innymi artystami – ma na swoim koncie 15 występów; sześć kolejnych dekad jako zawodnik, kolejny rekord; zwycięstwo w edycji z 1984 r. dzięki piosence „Ci sarà”, zaśpiewanej wspólnie z Romina Power.

MUZYKA I ZAANGAŻOWANIE SPOŁECZNE

Dla Ala Bano „muzyka jest elementem, który zawsze towarzyszył ludziom w ich życiu. Przez wieki muzyka była wyrazem ducha tych, którzy ją tworzyli. Jeśli uznamy, że elementami składowymi muzyki są siedem nut, trudno sobie wyobrazić, co wyszło z umysłów wielkich artystów, którzy posługiwali się tylko siedmioma nutami. Muzyka rodzi się w rękach, które ją komponują. Ale muzyka zmienia się wraz z upływem czasu: dziś nastąpiła era komputerów, a tworzenie muzyki stało się szybkim i bezbłędnym, choć pozornym, procesem. Oznacza to, że komputer zabija kreatywność”. Ale muzyka ma też pewną odpowiedzialność: przekazywać przesłanie życia i pokoju.

„Dziś wielu młodych ludzi gubi się i wybiera niebezpieczne ścieżki. Ilu ludzi umiera w poszukiwaniu sztucznego raj, obskurnego raj, który w rzeczywistości okazuje się piekłem. Musimy nauczyć dzieci, jak się przed tym chronić. Muzyka może być bronią, aby z tym wszystkim walczyć. Często szukamy ucieczki od normalności, ale utrzymanie normalności wymaga wysiłku i zaangażowania. Niektórzy dzisiejsi artyści proponują taką uwodzieleńską ucieczkę, ale może to być podróż bez powrotu.

WYSTĘPY W WATYKANIE

Al Bano wspomina także liczne koncerty w Watykanie: „Śpiewałem 7 razy przed Janem Pawłem II. Zobaczyłem w jego oczach przyjazne spojrzenie, jakby czekał na mnie. Pamiętam wiele spędzonych z nim chwil, najbardziej pamiętna była ta w Brazylii, na stadionie Maracanã przed 150 tysiącami ludzi. Wtedy zaśpiewałem „Volare” Modugno, a publiczność akompaniowała mi przez cały refren. To był fantastyczny moment, nigdy go nie zapomnę.”

Oprócz świętego Jana Pawła II, Al Bano ze wzruszeniem wspomina również spotkanie



z dwoma innymi świętymi: „Pierwszym był Padre Pio: miałem 14 lat, byłem w San Giovanni Rotondo, przyjąłem od niego Eucharystię. Pamiętam ten moment bardzo dobrze, jakby to było wczoraj. Następnie Matka Teresa z Kalkuty. Spotkanie z nimi wzbogaciło moją ścieżkę życiową: duchowość jest dobra dla ludzi”.

Wśród wielu spotkań znalazło się także jedno z papieżem Franciszkiem. Uczestniczył też w Jubileuszu Artystów i Świata Kultury: „To nie pierwszy raz, miałem szczęście spotkać go już trzy razy, ale każda okoliczność jest zawsze wspaniała. Będzie to ekscytujące wydarzenie w niespotykanym dotąd kontekście: po raz pierwszy papież spotka się w Cinecittà”.

WIARA I DUCHOWOŚĆ

W życiu Al Bano było wiele sukcesów i satysfakcji, ale także i trudnych chwil, które udało mu się przezwyciężyć dzięki pomocy Wiary. „W mojej podróży miały miejsce dwa ważne

momenty. Wiara zawsze była częścią mojego życia. Potem spotkało mnie nieszczęście: straciłem córkę i małżeństwo się rozpadło. Były to trudne lata, wiele ran nie zostało jeszcze całkowicie zagojonych. W tym momencie sprzeciwiłem się swoim przekonaniom: wypełniłem swój obowiązek jako chrześcijanin, jako ojciec, jako mąż, ale nie akceptowałem tego, co mnie spotykało. Z czasem jednak odkryłem, że coraz trudniej mi żyć w chwili odłączenia się od wiary. Zaczęłam się zastanawiać: *za kogo ty się uważasz, że tak reagujesz na Faith* [ang. wiara – przyp. redakcji]? *Nawet Bóg stracił swego syna na krzyżu*. Z tego rodzaju refleksji narodziła się we mnie nowa Wiara, silniejsza od tej, którą miałem wcześniej. Wiara to wielkie szczęście: to woda na pustyni, to pewność, to narzędzie przeciwko niegodziwości świata.

Gianmarco Murrioni
Watykan



Kiedy drzewo ma mocne i głębokie korzenie, rośnie dobrze i wydaje smaczne owoce. Al Bano, pseudonim artystyczny Albano Carrisi, jednego z najpopularniejszych włoskich piosenkarzy-autorów tekstów, dobrze o tym wie. Chciał wziąć tę naukę natury i uczynić ją swoją, w życiu i w muzyce:

„Bez żadnego wysiłku zrobiłem to, co zrobiłem, kiedy patrzę wstecz, widzę pewne wady, ale nigdy nie było we mnie pragnienia wad”. Przyroda i krajobrazy Apulii, ojczyzny Al Bano, wywarły znaczący wpływ na karierę artysty, ale jego muzyczna podróż obfituje w etapy, dzięki którym stał się jednym z najbardziej cenionych włoskich piosenkarzy na arenie międzynarodowej. Sprzedał ponad 25 milionów płyt na całym świecie, zdobył 26 złotych i 24 platynowe płyty: „Brakuje tylko Bieguna Północnego i Bieguna Południowego – żartuje piosenkarz – ale nigdy tam nie pojedę, lubię słońce i upał”.

Ponadto „The Sun Inside” to także tytuł jego najnowszej książki, która ukazała się w październiku 2024 r.: tomu podzielonego na cztery części, tyle ile żyć, które według niego przeżył. „Nie mogło zabraknąć słońca, kocham je tak bardzo, że szukam go każdego dnia. Budzę się przy nim i cieszę się nim takim, jaki jest: codziennym cudem. Słońce, które

zdmiona i śpiewała ze mną. To był fantastyczny moment.”

Współpracował z wieloma międzynarodowymi artystami i nasuwa mi się wiele anegdot związanych z Al Bano. Pamiętam spotkanie z Paco de Lucią: zadzwoniłem do niego, żeby nagrać „Un sasso nel cuore”, mój dyrygent orkiestry przyniósł mu nuty do wykonania tej piosenki, a on odpowiedział: „Nie umiem czytać nut, ja jestem muzyką”. W obliczu takiego wyrazu twarzy nie mogliśmy zrobić nic, tylko milczeć i słuchać, jak on gra. Inne wspomnienie dotyczy Montserrat Caballé, jednego z najwspanialszych głosów w historii opery: „Za każdym razem, gdy kończyliśmy śpiewać, mówiła mi, że zostałam ukradziona z opery, a ja odpowiadałam, że chciałam robić operę na swój własny sposób”.

SANREMO

Al Bano wspomina swoje pierwsze doświadczenia: „Jako dzieci spodziewaliśmy się trzech rzeczy w ciągu roku: Bożego Narodzenia, święta patrona i San Remo. Domenico Modugno wpłynął na moje pragnienie zostania piosenkarzem. Pamiętam ten dzień 28 stycznia 1958 roku, kiedy Modugno podniósł ręce ku niebu śpiewając refren „Volare”.

W Cellino San Marco były tylko dwa telewizory, my, dzieciaki, chodziliśmy wszędzie,



Bajka na Wielki Post

— Wybieram się do Nieba — zaczął **Post**. — Myślę, że góra trzy dni i znajdę się tam.

— Trzy dni! Też mi coś — prychnęła **Jałmużna**. — Ja zasłużę na Niebo w dwa dni!

Modlitwa nic nie powiedziała, ale w duchu była przekonana, że już jutro będzie w Niebie.

I tak, w Środę Popielcową **Post**, **Modlitwa** i **Jałmużna** postanowili jak najszybciej zasłużyć na Niebo. (...)

— Oddałam tyle pieniędzy! — krzyczała **Jałmużna**. — I nic!

— Modliłam się trzy dni, prawie bez przerwy — żaliła się **Modlitwa**.

Post nie był w stanie nic powiedzieć. Zmęczony usiadł na ławce.

Kiedy tak krzyczały i żaliły się na przemian, zobaczyły postać, idącą do nich uliczką. Nie znały jej, ale ona wyraźnie wiedziała, kim są.

— Jestem **Miłość** — przedstawiła się postać. — Przysłał mnie Bóg.

Modlitwa i **Jałmużna** podeszły bliżej. Nawet **Post** wstał z ławki.

— To przekaz Mu — zaczęła **Jałmużna** — że mamy tego wszystkiego dosyć!

— Sami Mu powiecie. — Uśmiechnęła się **Miłość**. — Jak tylko znajdziecie się w Niebie.

— O nie! — krzyknęła **Modlitwa**. — Mam dosyć klęczenia!

— Ależ kochani — mówiła **Miłość**. — Teraz już będzie inaczej. Do tej pory zabrakło

wam jednego. Zabrakło wam **Miłości**. Bez **Miłości** nie można dostać się do Nieba.

— Jak dawać pieniądze — **Miłość** zwróciła się w stronę **Jałmużny** — to z miłością i bezinteresownie.

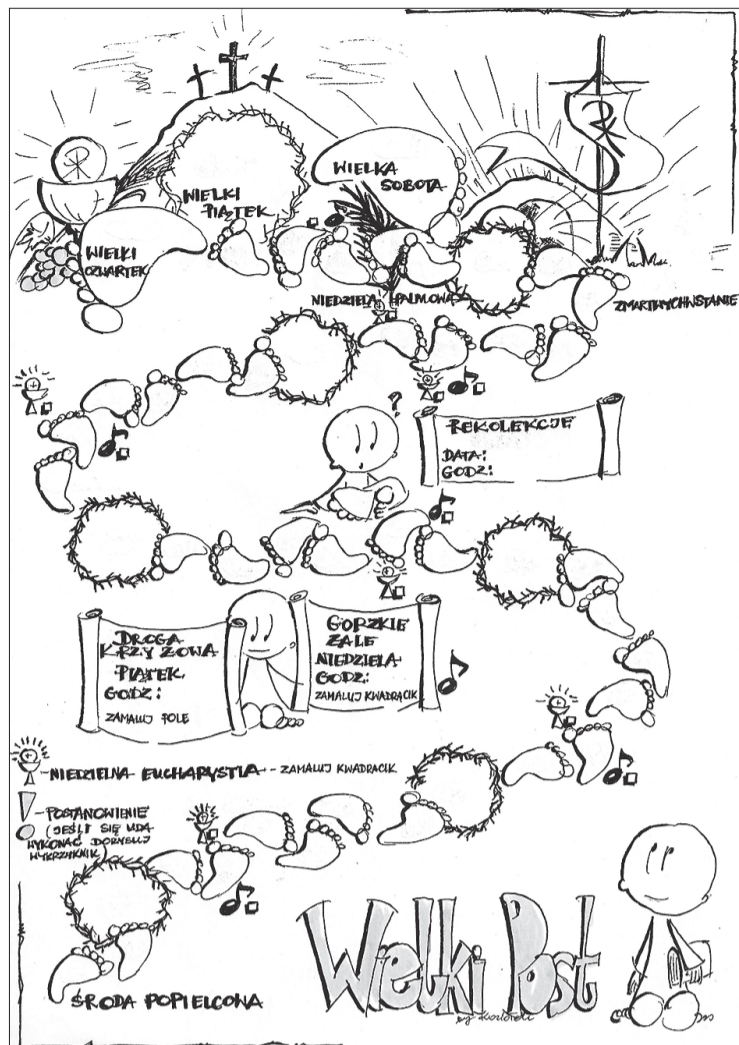
— Jak pościć — ciągnęła — to z miłością i radośnie.

— Jak modlić się...

— Tak, wiem — wyszeptała **Modlitwa**. — Z miłością i nie na pokaz.

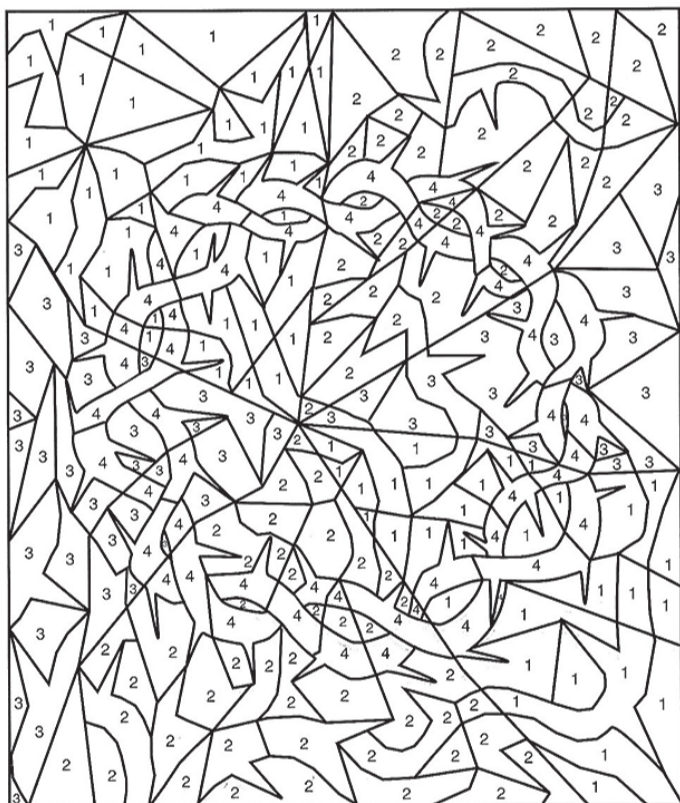
Do **Niedzieli Palmowej** zostało jeszcze wiele dni. **Post**, **Modlitwa** i **Jałmużna** mieli dużo czasu, aby się zmienić. Pomogła im **Miłość**. Razem zdobyli Niebo.

/fragment — z zasobów siostr boromeuszek/



Pokoloruj według numerków

Pokoloruj obrazek, następnie odpowiedz na pytanie umieszczone na dole strony.



1 = czerwony, 2 = żółty, 3 = pomarańczowy, 4 = brązowy

Co żołnierze włożyli Jezusowi na głowę? _____

ZADANIE

Diabeł kusił Jezusa, żeby coś udowodnić. Co takiego? Wypisz po kolei co drugą literę a otrzymasz rozwiązanie zadania.

S	J	A	E	D	Z
L	U	Ę	S	G	J
O	E	K	S	E	T
Ą	S	I	Y	C	N
D	E	R	M	Y	B
L	O	D	Ż	A	Y
E	M				

Uzupełnij!

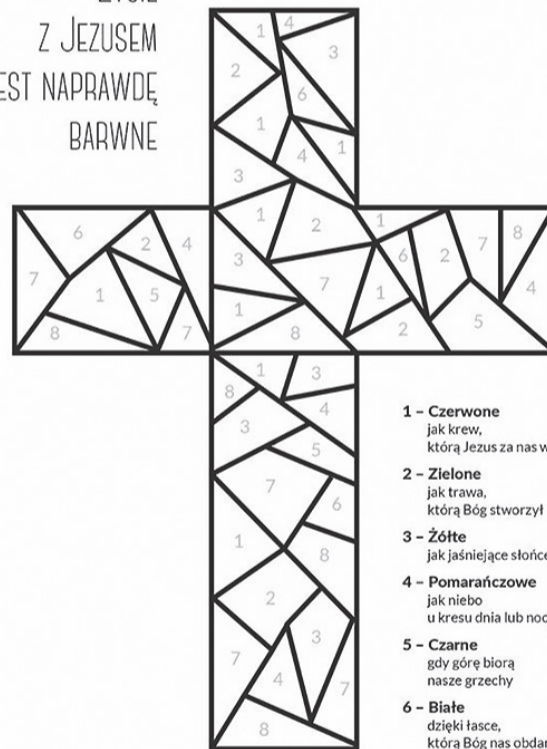
Środa Popielcowa jest pierwszym dniem Wielkiego Postu, którego zakończeniem jest Wielkanoc. Tego dnia przypominamy sobie, że powstałiśmy z prochu i w proch obrócilibyśmy się ponownie, na zawsze, gdyby Jezus nie oddał życie za nasze grzechy. W tym roku Środa Popielcowa przypada 4 marca, zaś Wielkanoc – 20 kwietnia. Poniżej zamieszczone są stwierdzenia, dotyczące Środy Popielcowej – uzupełnij je brakującymi słowami i dowiedz się kilku ciekawostek o tym dniu.

Środa popielcowa jest pierwszym dniem _____. Przed mszą w środę popielcową, kapłan pokrapia popioł woda _____ i okadza. Posypując nam głowy popiołem, kapłan mówi: „Prochem jesteś i w _____ się obrócisz”. (Księga Rodzaju 3, 19). Popioł przypomina nam o grzechu _____. Popioł robi się z gałązek _____ z zeszłorocznej niedzieli palmowej.



Pokoloruj obrazek

ŻYCIE
Z JEZUSEM
JEST NAPRAWDĘ
BARWNE



- 1 - Czerwone jak krew, którą Jezus za nas wylał
- 2 - Zielone jak trawa, którą Bóg stworzył
- 3 - Żółte jak jaśniejące słońce
- 4 - Pomarańczowe jak niebo u kresu dnia lub nocy
- 5 - Czarne gdy górę biorą nasze grzechy
- 6 - Białe dzięki łasce, którą Bóg nas obdarza
- 7 - Fioletowe w godzinie smutku i w czasie postu
- 8 - Różowe bo w każdym momencie, nawet pełnym smutku, jest zapowiedź przyszłej radości

Uzupełnij zdania!

Uzupełnij zdania korzystając z podpowiedzi w okienkach:

1. Pierwszy dzień Wielkiego Postu to ...
2. Popielec wypada zawsze w ...
3. Wielki Post trwa zawsze ... dni.
4. W kościele ksiądz święci ...
5. W środę popielcową ksiądz robi znak ... na czole każdego wiernego.
6. W odprawiane są nabożeństwa Drogi Krzyżowej i Gorkie Żale.
7. Jest ... stacji Drogi Krzyżowej.

Popielec | Krzyż | 14 | Środa | 40 | Popioł | Wielki Post

Bierzmowanie w kościołach Wilna i Wileńszczyzny

Sakrament bierzmowania jest udzielany katolikom w wieku od 15 lat, którzy są ochrzczeni i przyjęli Pierwszą Komunię Świętą.

Do sakramentu bierzmowania należy się przygotować uczęszczając na katechezy sakramentalne w parafii. Po ich ukończeniu proboszcz wydaje kartę bierzmowania. Bez tej karty nie można przyjąć sakramentu bierzmowania.

Przed bierzmowaniem należy się wyświadczyć. Jeżeli przyjęcie bierzmowania planujemy w innej parafii niż w której uczęszczaliśmy na katechezy, należy wcześniej poinformować o tym proboszcza tej parafii.

Kościoły, w których będzie w tym roku udzielane bierzmowanie:

KWIECIEŃ

Kościół św. Mikołaja w Wilnie – 27 kwietnia o 10.00 (jęz. litewski)

MAJ

Kościół św. Rafała Archaniola w Wilnie – 1 maja o 11.00 (jęz. litewski i rosyjski), 13.00 (jęz. polski);

Kościół św. Teresy w Wilnie – 2 maja o 17.00 (jęz. polski i rosyjski), 18.30 (jęz. litewski)

Kościół św. Rafała Kali-

nowskiego w Niemiezu – 3 maja o 11.00 (jęz. polski i litewski);

Kościół św. Kazimierza w Nowej Wilejce – 3 maja o 10.00 (jęz. polski), 12.00 (jęz. litewski);

Kościół św. Michała Archaniola w Niemenczynie – 3 maja o 15.00 (jęz. litewski i polski);

Kościół Najświętszej Maryi Panny, Matki Dobrej Rady w Rudominie – 4 maja o 10.00 (jęz. litewski), 12.00 (jęz. polski);

Kościół św. Bartłomieja Apostoła w Druskienikach – 4 maja o 12.30 (jęz. litewski);

Kościół św. Kazimierza (jezuitów) w Wilnie – 7 maja o 17.30 (jęz. litewski);

Kościół śś. Piotra i Pawła w Wilnie – 9 maja o 16.00 (jęz. polski), 18.00 (jęz. litewski);

Parafia św. Jana Pawła II w Wilnie – 11 maja o 10.30 (jęz. polski i litewski);

Kościół Wszystkich Świętych w Wilnie – 13 maja o 18.30 (jęz. litewski);

Kościół św. Jana Chrzciciela i św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Wilnie – 15 maja o 18.00 (jęz. litewski);

Kościół NMP Królowej Pokoju w Nowej Wilejce – 16 maja o 18.00 (jęz. litewski);

Kościół Zbawiciela (joannitów) w Wilnie – 17 maja, 9.30 (jęz. litewski);

Kościół Wniebowzięcia NMP w Mejszagole – 17 maja o 12.00 (jęz. polski i litewski);

Kościół Nawiedzenia NMP w Olkienikach – 18 maja o 12.00 (jęz. litewski);

Kościół św. Franciszka z Asyżu (bernardynów) w Wilnie – 21 maja o 18.00 (jęz. litewski);



Kościół Matki Boskiej Szkaplerznej w Druskienikach – 23 maja o 18.00 (jęz. litewski);

Bazylika Nawiedzenia NMP w Trokach – 24 maja o 10.00 (jęz. polski), 12.00 (jęz. litewski);

Kościół św. Michała Archaniola w Rukojniach – 25 maja o 12.00 (jęz. polski);

Kościół św. Józefa w Wilnie (Zameczek) – 30 maja o 18.00 (jęz. polski), 19.30 (jęz. litewski);

Kościół Matki Bożej Różańcowej w Dziezieniskach – 31 maja o 11.00 (jęz. polski i litewski);

CZERWIEC

Kościół Zwiastowania NMP w Landwarowie – 1 czerwca o 10.00 (jęz. polski), 12.00 (jęz. litewski);

Kościół bł. Jerzego Matulewicza w Wilnie – 6 czerwca o 17.00 (jęz. polski), 18.30 (jęz. litewski);

Kościół Odnalezienie Krzyża Świętego (Kalwaria Wileńska) – 7 czerwca o 13.00 (jęz. polski);

Kościół Odnalezienie Krzyża Świętego (Kalwaria Wileńska) – 8 czerwca o 13.00 (jęz. litewski);

Kościół Niepokalanego Poczęcia NMP w Wilnie – 13 czerwca o 18.00 (jęz. litewski);

Kościół Serca Jezusowego w Wilnie – 13 czerwca o 17.30 (jęz. polski), 19.00 (jęz. litewski);

Kościół NMP Królowej Rodzin w Podbrodziu – 14 czerwca o 12.00 (jęz. litewski);

Kościół Świętej Trójcy w Rudnikach – 14 czerwca o 18.00 (jęz. polski);

Kościół św. Jana Bosko w Wilnie – 15 czerwca o 13.00 (jęz. polski), 15.00 (jęz. litewski);

Bazylika archikatedralna św. Stanisława i św. Władysława w Wilnie – 21 czerwca o 17.30 (jęz. litewski);

Rektorat św. Krzyża w Wilnie – 21 czerwca o 17.30 (jęz. litewski);

Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Wilnie – 21 czerwca o 17.30 (jęz. litewski);

Kościół św. Piotra Apostoła w Solecznikach – 21 czerwca, 10.00 (jęz. litewski), 12.00 (jęz. polski);

Kościół Świętej Trójcy w Twerczy – 24 czerwca o 12.30 (jęz. litewski);

Kościół św. Edwarda w Nowych Święcianach – 29 czerwca o 12.00 (jęz. litewski);

Kościół Najświętszego Serca Jezusowego w Podbrzeziu i kościół św. Antoniego Padewskiego w Jęczmieniskach – 29 czerwca o 10.45 (jęz. litewski), 12.15 (język polski).

Sąsiedni wagon

Mama i tata często zabierali syna na lato do babci. Kiedy dorósł, powiedział do rodziców:

– Jestem już duży, dlaczego traktujecie mnie jak małego chłopca? Sam mogę pojechać do babci!

Po krótkiej sprzeczce rodzice się zgodzili. Oto stoja na peronie, odprowadzając go, udzielają ostatnich rad, a syn wciąż powtarza:

– Wiem, wiem, mówiłeś mi to 100 razy!!!

Wtedy ojciec mówi:

– Synu, gdybyś nagle poczuł się źle lub przestraszył się, oto coś dla ciebie – i wsunął dziecku do kieszeni małą kartkę.

I oto chłopiec siedzi w wagonie, podróżuje, przygląda się w oknie mijającym miejscowościom. A wokół ludzie się przepychają, hałasują, wchodzą, wychodzą, konduktor srogo zrobił mu uwagę, ktoś też niezyczliwie



na niego spojrzął i nagle chłopiec poczuł się nieswojo i za każdym razem było mu coraz bardziej nieprzyjemnie i ciężko. Aż w końcu zaczął się bać. Przygnębiony, skulił się w kącie, lży napływają mu do oczu. Przypomniał sobie, że ma w kieszeni coś od ojca. Drżącą ręką szuka kawałka papieru i rozwija go.

– Synu, jestem w sąsiednim wagonie.

P.S Tak to jest w życiu, powinniśmy pozwolić naszym dzieciom odejść, ufając im, ale zawsze powinniśmy być w sąsiednim wagonie, bez względu na to, jak bardzo dzieci się boją. Bądźmy przy nich – dopóki żyjemy!!!

Szanowni Państwo,

Przekazując 1,2% swojego podatku, możecie przyczynić się do realizacji naszych projektów edukacyjnych.

Dlaczego warto nas wspierać?

Wspieramy kształcenie nauczycieli poprzez organizowanie kursów i wyjazdów poznawczych, które pozwalają na zdobycie praktycznej wiedzy oraz wymianę doświadczeń. Organizujemy konkursy, zajęcia i wyjazdy edukacyjne dla dzieci i młodzieży. Współpracujemy z Uniwersytetem w Białymstoku oraz lokalnymi instytucjami edukacyjnymi. Realizujemy i wspieramy projekty o charakterze religijno-patriotycznym.

Jak przekazać 1,2% podatku?

Wypełniając deklarację podatkową, wpisz:

Lenkų švietimo paramos fondas „Samostanowienie“

Numer identyfikacyjny: **192020881**

Dziękujemy za każde wsparcie!

Prenumerata 2025

Szukasz interesującej, budującej, budzącej, kształcącej lektury?

Kup, a jeszcze lepiej, zaprenumeruj „Spotkania”.

Nasz indeks 0102.

Cena - 0,86 € za miesiąc; 2,59 € - za 3 miesiące;

5,17 € - za 6 miesięcy; 10,35 € - roczna.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe na Litwie.

Spotkajmy się w „Spotkaniach”!

Część materiałów pochodzi z: www.aleteia.pl; www.kuriernilenski.lt; www.faustyna.eu; www.l24.lt.

23.XI.2003 r. redakcja „Spotkań” dokonała Intronizacji Najświętszego Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi.

„Spotkania” - gazeta katolicka * Wydawca: parafia Ducha Świętego w Wilnie * Nr rejestracji: 1527 * Nakład 1600 egz. *

Redakcja: ks. Tadeusz Jasiński, Teresa Worobiej. Skład: Irena Ingielewicz *

Adres redakcji: LT-01131 Wilno, ul. Dominikonu 8, e-mail: spotkaniagazeta@wp.pl